



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 5/2013

Olga Żmijewska
na Ukrainie
zakłada klub za klubem
str. 9





Koleżanki i Koledzy, przyjaciele Rotarianie

Listopad w kalendarzu rotariańskim to miesiąc poświęcony Rotary Foundation. W roku 2017 będziemy świętować 100-lecie powstania Fundacji i nikt chyba nie ma wątpliwości, jak ważną rolę odgrywa ona w naszej działalności. Nikt też chyba nie ma wątpliwości, że Rotary Foundation to Nasza Fundacja.

Powstała w 1917 r. z inicjatywy prezydenta RI Arch. C. Klumph'a jako fundusz, który miał dać środki do działalności dobroczynnej na świecie. Kiedy zgromadzone w ramach funduszu środki przekroczyły 5 tys. USD, został on przekształcony w 1928 r. w Fundację Rotary, wyodrębnioną ze struktur RI. Dziś Rotary Foundation kieruje 14-osobowa rada powiernicza, której przewodniczącym w tej kadencji jest PRIP Dong Kurn Lee z klubu Seul Hangang, Korea, a jego zastępcą Michael K. McGovern z klubu South-Portland-Cape Elizabeth, Maine, USA.

Pierwsza darowizna na rzecz Rotary Foundation w 1917 r. wyniosła zaledwie 26 dolarów amerykańskich. Dziś rocznie wpływa na jej konto ponad 300 mln USD. Od 1917 r. wpłacono już na rzecz fundacji ponad 3 mld USD. Liczby te robią wrażenie, ale być może ktoś zada pytanie, jaki to ma wpływ na działalność rotarian w naszym dystrykcie?

A ma, i to znaczny. Więc już odpowiadam. Liczba grantów zrealizowanych w naszym dystrykcie to ponad 500, a ich sumaryczna wartość przekroczyła 11 mln 700 tys. USD. Wynika z tego, że średnia wartość jednego grantu to ponad 23 tys. USD. Zadam więc pytanie: ile klubów byłoby stać, aby z własnych środków zrealizować grant o wartości 70 tys. zł? Ile klubów byłoby w stanie realizować swoje wspaniałe projekty bez wsparcia Rotary Foundation? Ile klubów byłoby w stanie czynić dobro dla społeczności zarówno lokalnej, jak i międzynarodowej, gdyby nie Arch. C. Klumph i jego idea utworzenia fundacji?

Wspierajmy czynnie Rotary Foundation, wspierajmy czynnie Naszą Fundację. Włączmy się do przekazywania środków na Fundusz Programów Rocznych (Annual Program Fund) i dokonajmy wpłaty bądź to indywidualnej, bądź od całego klubu. Przekażmy, ile możemy, ile jesteśmy w stanie, ile jesteśmy gotowi przekazać. Liczy się każdy dolar i każda złotówka. Pieniądze te po trzech latach wrócą do dystryktu z programu Share i będziemy mogli realizować kolejne granty dla tych, którzy czekają na naszą pomoc i których życie będziemy mogli zmienić na lepsze.

Liczę na Wasze oddanie sprawie i na Wasz czynny udział we wspieraniu Naszej Fundacji.

Z rotariańskim pozdrowieniem

Janusz Potępa,
DG 2230
2013–2014



Drodzy przyjaciele Rotarianie

Paul Harris napisał kiedyś słynne słowa: „Świat się zmienia, musimy być przygotowani, by zmieniać się wraz z nim. Historia Rotary musi być pisana wciąż na nowo”. Trudno zgadnąć, jak Paul Harris odnajdywałby się w epoce Internetu, ale znając jego poglądy, chyba wiem, co powiedziałby o stronie internetowej Rotary. Że powinna być najlepsza. Nowoczesna i odpowiadająca potrzebom rotarian.

Ogłaszam więc, że mamy zaprojektowaną na nowo stronę www. Pracowaliśmy nad nią dwa lata. Odświeżona Rotary.org działa od września i jest dostępna dla rotarian i nierotarian na całym świecie. Znajdziecie tam narzędzia, o które prosiliście: ulepszoną wyszukiwarkę, sprawniejszą nawigację, nowe sposoby kontaktu z rotarianami ze wszystkich krajów i dostęp do potrzebnych informacji. Serwis został podzielony na dwie podstrony – dla członków rodziny Rotary i dla osób, które dopiero szukają informacji o Rotary. Dlatego aby zyskać pełny dostęp do nowych możliwości, trzeba założyć konto i zalogować się jako członek. Mam nadzieję, że wszyscy będziemy korzystać z Rotary Club Central – wydajnego, efektywnego narzędzia dla klubów, służącego do określania celów, śledzenia postępów i utrzymywania ciągłości między kolejnymi zarządami. Możecie dołączyć do grupy albo stworzyć nową grupę – przez pojęcie grupy rozumie interaktywne forum dyskusyjne, na którym

porozmawiasz z rotarianami o podobnych zainteresowaniach. Możesz czerpać inspiracje, uczyć się od klubów, które realizowały już projekty podobne do Waszych, wymieniać doświadczenia, korzystać z pomysłów i rad innych rotarian – z całego świata! O każdej porze dnia i nocy! To narzędzie o wspaniałym potencjale, które pomoże nam służyć jeszcze lepiej niż dotąd.

Nierotarianom nasza nowa strona pokaże, czym jest Rotary i czym się zajmuje, z podkreśleniem naszej wyjątkowości i wskazaniem, jak klub Rotary wzmacnia swoją lokalną społeczność. Będzie można zobaczyć zdjęcia z różnorodnych rotariańskich projektów, z różnych obszarów służby, dowiedzieć się, jak funkcjonuje nasza organizacja i jak można wstąpić do klubu.

Internet to okno na świat. Jestem podekscytowany naszą nową stroną i jej możliwościami. Zapraszam, zachęcam wszystkich do odwiedzenia jej, zalogowania się i regularnego korzystania – właśnie tak dziś piszemy historię Rotary na nowo.

Ron Burton
Prezydent Rotary International



Nie ustawajmy, kres polio jest już blisko

24 października przypadał Światowy Dzień Polio. Dobra okazja do refleksji – co udało nam się osiągnąć do tej pory i co trzeba zrobić w przyszłości.

Przypominam że zaszliśmy już bardzo daleko. Zlikwidowaliśmy liczbę zachorowań o 99%. W latach 80. notowano ok. 350 tys. przypadków rocznie, a w roku 2012 tylko 223. Ale polio pozostaje wciąż chorobą endemiczną w Afganistanie, Nigerii i Pakistanie. Trudny teren, zamieszki, dramatyczne warunki sanitarne – to tylko niektóre przeszkody w prowadzeniu szczepień. Ale my, rotarianie i nasi partnerzy w Global Polio Eradication Initiative, jesteśmy zdeterminowani. Akcję trzeba dokończyć.

Podczas tegorocznej konwencji w Lizbonie ogłosiliśmy przedłużenie partnerstwa między Rotary International a fundacją Melindy i Billa Gatesów. Podobnie jak do tej pory Wasze wpłaty na

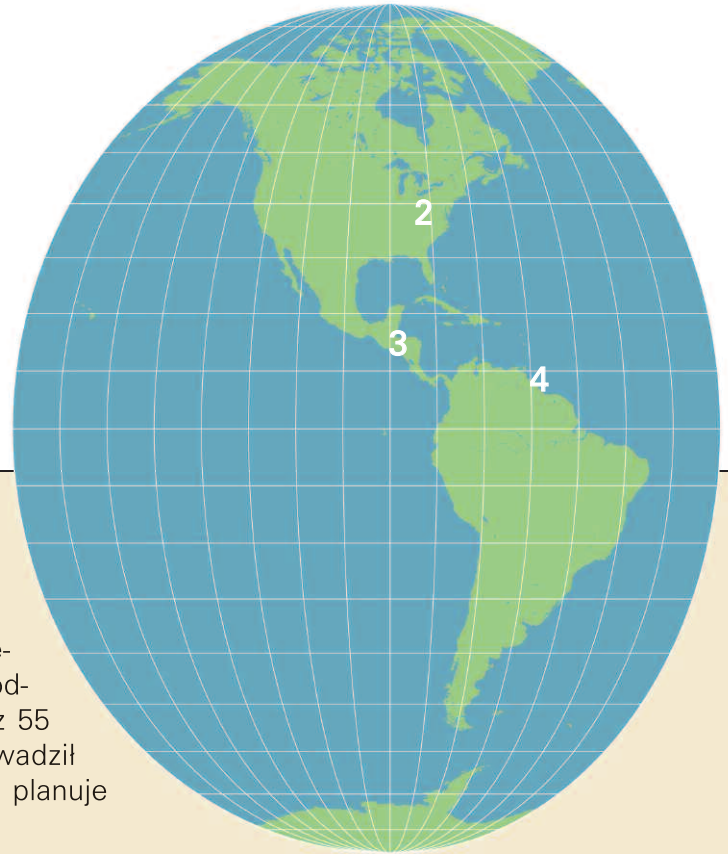
likwidację polio będą uzupełniane pieniędzmi z fundacji Gatesów. Mamy szansę uruchomić kolejne miliony dolarów – wartość partnerstwa to ponad 500 milionów USD.

Najważniejsze, byśmy nie ustawiali. Działajcie. Rozmawiajcie z przedstawicielami Waszych rządów, dzielcie się informacjami o polio na serwisach społecznościowych, zachęcajcie innych, by nas wsparli. Jeśli wykorzystamy naszą pasję, służbę i globalną sieć, jaką stworzymy, nic nas nie zatrzyma. Ze wsparciem fundacji Gatesów i Waszym – rotarian z całego świata – na pewno zapiszemy się na kartach historii, unicestwiając wirusa polio na zawsze.

Dong Kurn (D.K.) Lee
Prezes Rotary Foundation

Blżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów.



[1] WĘGRY



Węgierski RC Budapest City, rumuński RC Cluj Napoca oraz kilka innych klubów wspólnie kupiły 420 materacyków niemowlęcych wyposażonych w czujniki od-

dechu. Podarowały je 19 rumuńskim szpitalom oraz 55 klinikom dziecięcym. Budapesztański klub przeprowadził wcześniej podobny projekt u siebie w kraju, a teraz planuje powtórzyć akcję, rozdając materacyki w Serbii.

[2] USA

RC Whiteville w stanie Północna Karolina już drugi raz nawiązał współpracę z klubem żeglarskim jeziora Waccamaw i zorganizował nietypowe zawody. Nie były to regaty, ale Stanowe Mistrzostwa Łodzi... Kar-



tonowych. Uczestnicy mieli za zadanie zaprojektować i zbudować napędzane wiosłami

łódzie z tektury falistej, a następnie wystartować nimi w wyścigu na 200 jardów. Impreza miała charakter rodzinnego pikniku, śmiechu było mnóstwo, a nagrody przyznano w kategoriach: prędkość, wygląd (wśród kandydatów do tytułu były statek wikingów, samolot i aligator) oraz najbardziej spektakularne zatonięcie.

[3] Salvador

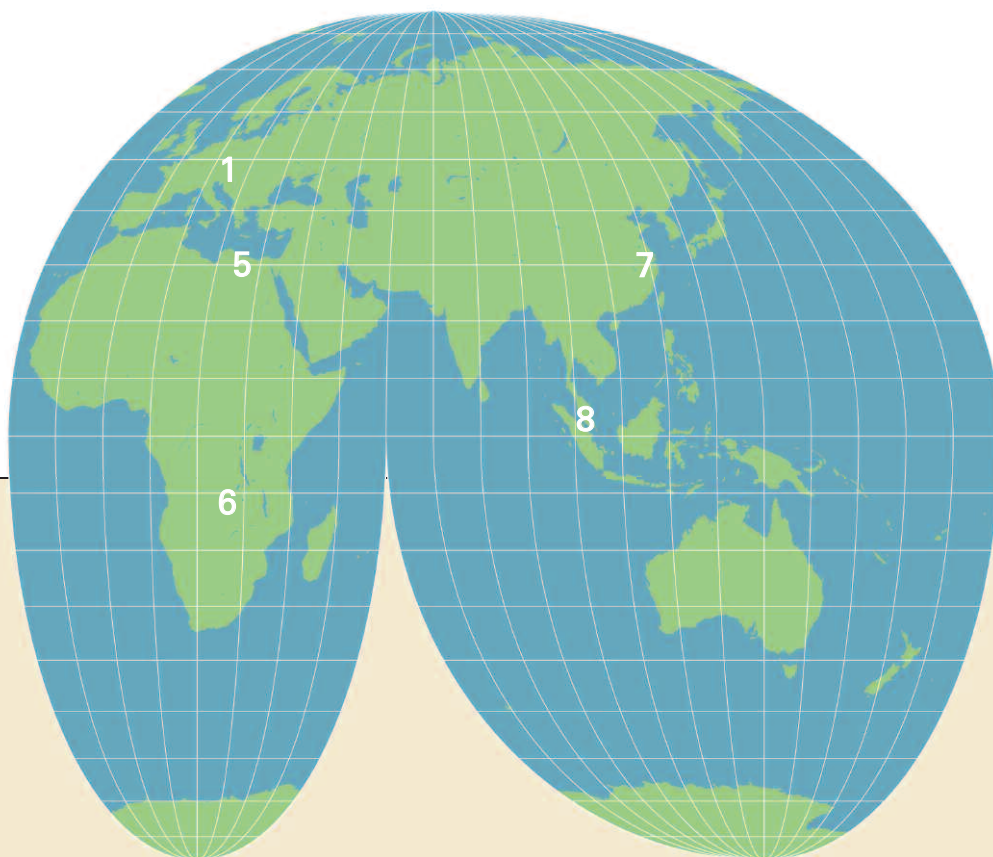


Od wielu dekad mieszkańcy okolic Santa Ana używają do gotowania i picia wody ze skażonej rzeki. Lokalne kluby Santa Ana Ciudad Heroica i El Salvador oraz amerykański RC Reno Central ufundowały systemy oczyszczające dla dwóch wiosek w okolicy. W wiosce Esquipulas jest to studnia oraz zbiornik do przechowywania wody, a w sąsiadującym El Progreso dwie studnie oraz pompa. Przedsięwzięcie wsparła finansowo Rotary Foundation (matching grant). W następnej kolejności kluby planują wybudować rurociąg, który połączy ujęcia w górnej i dolnej części Esquipulas.

[4] Trynidad i Tobago

5 czerwca przypada Międzynarodowy Dzień Środowiska. W tym dniu członkowie RC St. Joseph/Maracas z pomocą przedstawicieli kilku innych organizacji zasadzili 60 drzew wzdłuż słynnego szlaku wodospadowego. Akcja była częścią dużej kampanii prowadzonej przez klub. Jej cel to ochrona i ponowne zalesienie szlaku. W ramach tej kampanii klub wybrurował już drogę do wodospadu (najwyższego na wyspie Trynidad), zorganizował szkolenie dla przewodników wycieczek oraz przeprowadził renowację oznaczeń szlaków turystycznych. Za te działania otrzymał od Rotary International Significant Achievement Award.





Rotary w liczbach	
ROTARY	
Członkowie	1 211 868*
Kluby	34 297*
ROTARACT	
Członkowie	223 629
Kluby	9723
INTERACT	
Członkowie	351 325
Kluby	15 275
ROTARY COMMUNITY CORPS	
Członkowie	174 685
Korpusy	7595

*Dane z 28 lutego 2013
Dane z 31 grudnia 2012

[5] Egipt



Od dwóch lat kluby Alexandria Cosmopolitan (Egipt) i Milano Sud-Est (Włochy) razem organizują tygodniowe kolonie dla egipskich dzieci ulicy. Dzieci jadą nad morze, do miejscowości Marsa Matrouh, ok. 185 mil od Aleksandrii. W programie są warsztaty z pracy w grupie, nauka higieny osobistej, zajęcia plastyczne, sportowe i rozmaite zabawy. Do tej pory na obóz zaproszono już 430 maluchów.

[6] Zambia

Literacy in a Box Trust to niezależna organizacja charytatywna, która wyrosła z klubu Rotary Roborough w Anglii. Zajmuje się wysyłaniem przyborów szkolnych do Zambii. Do tej pory wysłała 335 specjalnych kontenerów,

dzięki którym 7000 dzieci w 17 zambijskich szkołach otrzymało kompletną wyprawkę. Organizacja Literacy in a Box, wspierana przez Rotary International w Wielkiej Brytanii i Irlandii, rozszerzyła niedawno swoją działalność na Ghanę, Tanzanię, Nepal i Filipiny.



[7] Chiny

Klub Rotaract w Szanghaju rozpoczął kampanię zbierania środków na program PolioPlus. Kampania nosi nazwę One Button, One Child. Rotaractorzy sprzedają przypinki z takim napisem.



Za jedną płaci się dolara – kwota ta pokrywa koszt produkcji jednej przypinki oraz jednej dawki doustnej szczepionki przeciwko polio. Rotaractorzy ambitnie zamierzają rozszerzyć swoją akcję na wszystkie kluby świata. W Chinach po-

lio oficjalnie zniknęło w 1994 r., ale w latach 1999 i 2011 zanotowano przypadki choroby „zaimportowanej” z zagranicy.

[8] Malezja



Pod koniec roku 2012 RC Bukit Bintang zaprosił do współpracy ponad 12 innych klubów rotariańskich, a także rozmaitych lokalnych organizacji w swoim dystrykcie 3300. Celem była zbiórka butów dla osób, których na nie nie stać. W cztery miesiące zebrano 15 tysięcy par (początkowo klub zakładał, że uda się maksymalnie 5 tysięcy), które rozdano w sierocińcach i przytułkach w Indonezji, Laosie, Malezji, RPA i Tajlandii. Przedsięwzięcie zostało zapisane w malezyjskiej Księdze Rekordów jako „największa liczba butów zebrana na cele charytatywne”.



Strefowy Instytut Rotary w Sankt Petersburgu



W dniach 13–15 września w Sankt Petersburgu odbył się Instytut Rotary dla stref 15 i 16, obejmujących dystrykty rotariańskie całej Skandynawii, krajów bałtyckich oraz Białorusi, Ukrainy i Polski.

Andrzej Ludek, PDG, DT, RC Warszawa City

Co roku jesienią odbywają się tzw. Strefowe Instytuty Rotary. Każdy członek zarządu RI podczas swojej dwuletniej kadencji zobowiązany jest do organizacji dwóch Instytutów. Zwykle pierwszy organizuje w kraju, z którego pochodzi, a drugi w innym kraju lub nawet innej strefie. Szwedka Ann-Britt Asebol, która jest członkiem zarządu RI (kadencja 2012–2014) swój pierwszy Instytut zorganizowała w szwedzkim Sundswall. Na miejsce drugiego wyzna-czyła Sankt Petersburg w Rosji. To pierw-

szy Instytut w Rosji, a drugi (po Warszawie w 2009 r.) w Europie Środkowo-Wschodniej. Ann-Britt jeszcze w 2011 r. zwróciła się do mnie jako byłego organizatora Instytutu w Warszawie o podzielenie się swoim doświadczeniem w sprawach organizacji, logistyki i finansowania Instytutu. Na zapytanie bezzwłocznie odpowiedziałem. Spotkałem się z przewodniczącą komitetu organizacyjnego PDG Nadieżdą Papp z Moskwy i Stephanie Tsomakaewą z Sankt Petersburga, którym przekazałem komplet doku-

mentacji Instytutu w Warszawie, pakiet uczestnika oraz udzieliłem odpowiedzi na wszystkie pytania.

Byłem przekonany, że organizacyjnie rosyjscy rotarianie nie będą mieli większych problemów. Pojawiły się natomiast inne obiektywne trudnienia, takie jak konieczność uzyskania wiz przez prawie wszystkich uczestników oraz bardzo wysokie ceny wielu usług w Rosji, a w szczególności noclegów. Pod względem kosztów udział w Instytucie w Rosji był o 30–50% droższy niż w Warszawie. Mimo to spo-

dziewano się bardzo dużego zainteresowania wizytą w Sankt Petersburgu. I tak też było. Około 200 rotarian zarejestrowało się jako uczestnicy Instytutu, ale drugie tyle gości przybyło podziwiać uroki pięknego miasta.

Być może jeszcze w tym roku rotariańskim powstanie komitet Polska-Rosja. Udało się skojarzyć pierwsze potencjalne pary klubów zainteresowanych współpracą: RC Moscow-East i RC Warszawa City, RC Iwanowo i RC Łódź oraz RC Kaliningrad z jednym z trójmiejskich klubów.

Oprócz omówienia aktualnych tematów (szerzej o nich pisze na kolejnej stronie PDG Piotr Wygnańczuk) wiele czasu poświęcono prezentacji Rotary w Rosji, historii powstawania tamtejszego Rotary, najważniejszym projektom, sprawom rozwoju członkowskiego, aktualnej i dosyć skomplikowanej sytuacji Rotary w Rosji, a także prezentacji rosyjskiego Rotaractu. W Rosji bardzo wiele zależy od stosunków klubów z lokalną administracją, a ta nie zawsze życzliwie odnosi się zarówno do samych klubów, jak i ich projektów.

Znalazł się czas również na problematykę działalności komitetów międzynarodowych. Stefan Stein z Kali-

ningradu przedstawił działalność ICC w Rosji, a Gianni Jandolo, prezydent Rady Wykonawczej ICC, przedstawił działalność komitetów międzynarodowych i odpowiedział na pytanie: W jaki sposób kluby mogą działać wraz z komitetami międzynarodowymi? Po jego wystąpieniu, już w małych grupach, dyskutowano o korzyściach z uczestnictwa w programie ICC, a każdy z uczestników wypełnił ankietę na temat obecnych kontaktów międzynarodowych klubu oraz oczekiwań związanych ze współpracą międzynarodową.

Podczas Instytutu działał House of Friendship zorganizowany w nietypowy sposób jako miejsca dyskusji na różne tematy. Jedno ze stanowisk dedykowane było komitetom międzynarodowym. Tutaj wraz z Gianni Jandolo w czasie przerw spotykaliśmy się z zainteresowanymi współpracą w ramach komitetów międzynarodowych. Tu już podczas pierwszej przerwy odbyło się spotkanie inicjatorów powstania komitetu Polska-Rosja. Rozmowy trwały już od dłuższego czasu, ale właśnie podczas Instytutu PDG Nadieżda Papp – moja partnerka po stronie rosyjskiej – przedstawiła mi Ludmiłę Jesieninę z RC Moscow-East, sekretarz-koordynatorkę ds. tworzenia sekcji rosyjskiej. Ludmiła już podczas Instytutu wykazała się nadzwyczajną aktywnością, w efekcie czego udało się skojarzyć pierwsze potencjalne pary klubów zainteresowanych współpracą: RC Moscow-East i RC Warszawa City, RC Iwanowo i RC Łódź oraz RC Kaliningrad z jednym z trójmiejskich klubów. Na

kolejne kluby zainteresowane współpracą oczekujemy zarówno w Polsce, jak i w Rosji. Niewykluczone, że jeszcze w tym roku rotariańskim dojdzie jeśli nie do czarteru nowego komitetu, to z pewnością do spotkania promującego rotariańską współpracę polsko-rosyjską.

Instytut zakończył się tradycyjnymi, stałymi punktami programu: forum z udziałem prezydenta elekta oraz pozostałych członków władz i sekretariatu RI; prezentacją przyszłego Instytutu w Danii oraz konwencji RI w Sydney.

Dodatkowym akcentem ostatniego dnia było omówienie działalności Rotaractu w Rosji. Tu już w kuluarowych rozmowach z rotaractorami z Rosji odnotowałem z zadowoleniem słowa uznania dla aktywności międzynarodowej Rotaractu w Polsce.

Instytut to zawsze bardzo ciekawa konferencja, z której liderzy organizacji z naszych stref mogą dużo się dowiedzieć na temat aktualności z życia Rotary, spotkać się z przyjaciółmi z innych krajów naszych stref i przedyskutować wiele spraw związanych z rozwojem organizacji.

Wielu gości przybyło tu wraz z rodzinami kilka dni przed Instytutem lub przedłużyli swój pobyt, aby nacieszyć się atrakcjami miasta. A do tych w pierwszej kolejności należy Ermitaż – jedno z największych muzeów świata, Twierdza Pietropawłowska, Carskie Sioło ze zrekonstruowaną Bursztynową Komnatą. Są też inne perły może mniej odwiedzane, ale nie mniej interesujące, jak chociażby Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego czy Muzeum Rosyjskie z kolekcjami dzieł Riepina, Ajwazowskiego i Malewicza. Wszystko to na 40 wyspach połączonych prawie 400 mostami. Sankt Petersburg bywa nazywany Wenecją Północy, ale Wenecji chyba daleko do zaczarowanego Pitiera – miasta nad Nową.

Spotkanie
Polska-Rosja:
Ludmiła Jesienina,
Andrzej Ludek,
Nadieżda Papp



Fot. Andrzej Ludek, Kamil Kozajew,
RC Moscow-East

Najciekawsze wystąpienia podczas Instytutu

Jak zwykle sesje poprzedziło dwudniowe szkolenie dla gubernatorów elektów oraz dwa seminaaria: pierwsze dotyczące członkostwa oraz wizerunku publicznego Rotary, a drugie tradycyjnie na temat Rotary Foundation.

Nasz dystrykt miał kilkusobową reprezentację w składzie: Janusz Potępa, Aleksiej Kozenkin, Andrzej Ludek, Jerzy Korczyński, Marek Lipiński, Olga Żmijewska oraz autor tych wspomnień. Dla mnie był to już siódmy z kolei Instytut, w którym miałem przyjemność uczestniczyć. Każdy z nich był inny i trudno je porównywać, ale z przyjemnością pragnę przekazać, że Instytut w Warszawie z roku 2009 jest do tej pory wspomniany przez rotarian skandynawskich jako jeden z najbardziej udanych.

W tym roku szefem komitetu organizacyjnego była PDG Nadieżda Papp, a wśród honorowych gości znaleźli się: prezydent elekt RI Gary C.K. Huang (Tajwan), past prezydent RI Carl-Wilhelm Stenhammar (Szwecja), past prezydent RI John Kenny (Szkocja), sekretarz generalny RI John Hewko (USA) oraz członek zarządu RI Ann-Britt Asebol (Szwecja).

Seminarium członkowskie, z wyjątkiem bardzo ciekawego wystąpienia PDG Jennifer Jones z Kanady oraz wprowadzeń do dyskusji przez koordynatorów strefowych, odbywało się w formie warsztatów i dyskusji w kilkusobowych grupach. Jennifer swoje wystąpienie poświęciła ostatnim działaniom zarządu Rotary International w zakresie poprawy wizerunku naszej organizacji, a w szczególności podkreślenia marki Rotary.

Jednym z ważniejszych elementów tych działań jest nowa strona internetowa, która ma promować nowy wizerunek Rotary. Ruszyła w sierpniu 2013, miałem więc możliwość poznać jej zalety jeszcze przed tym seminarium i uważam, że jest ona nie tylko zbiorem użytecznych dla

każdego rotarianina informacji, ale może służyć również jako świetne narzędzie dla każdego klubu w planowaniu swoich działań oraz jako materiał sprawozdawczy. Uważny czytelnik strony na pewno zwróci uwagę na nowy wzór podpisu naszej organizacji. Jest to obecnie logo Rotary w postaci tradycyjnego koła zębatego w kolorze złotym, a z jego lewej strony znajduje się słowo Rotary w kolorze niebieskim. Ten podpis ma podkreślać markę Rotary, która zawiera w efekcie dwa podmioty prawne: Rotary International oraz Rotary Foundation.

Jak już wspominałem, seminarium na temat rozwoju członkostwa oraz poprawy wizerunku Rotary odbywało się w formie warsztatów, przy czym każda sesja dyskusyjna była poprzedzona historiami sukcesów. Trzy z nich na temat rozwoju członkostwa, rekrutacji młodych rotarian oraz kobiet zostały przedstawione przez kolegę z Norwegii, jedna na temat rekrutacji kobiet przez koleżankę ze Szwecji. Dwie pozostałe historie pochodziły z naszego dystryktu. Pierwsza opisywała, jak RC Gdańsk-Sopot-Gdynia pracuje nad publicznym wizerunkiem Rotary. Klub ten połączył obchody swojego 20-lecia z odsłonięciem wykonanej z brązu miniaturowej Gdańskiego Żurawia, którą ufundował w ramach akcji „Zobaczyć świat rękami” skierowanej do osób niewidomych. Pomysł okazał się trafiony, wydarzenie zostało nagłośnione w środkach masowego przekazu, w tym w kilku kanałach telewizyjnych. Tę historię w formie prezentacji przygotowanej przez RC Gdańsk-Sopot-Gdynia przedstawiłem osobiście. Druga historia, dotycząca tworzenia nowego klubu, została przedstawiona przez autorkę tego sukcesu, Olę Żmijewską z Kijowa. Z przyjemnością pragnę przekazać, że jej bardzo emocjonalne wystąpienie spotkało się z największym aplauzem uczestników seminarium. Dla mnie było to szczegól-

fot. Andrzej Ludek



John Hewko, sekretarz generalny RI z Aleksiejem Kozenkinem, naszym gubernatorem elektym. Obaj są członkami RC Kiyv

nie ważne, gdyż sam zaproponowałem je organizatorom. W podsumowaniu dyskusji seminaryjnych podczas obrad Instytutu Inger-Britt Zeiner ze Szwecji wspomniała tylko historię prezentowaną przez Olę, zapominając o innych. Miałem więc mieszane uczucia, ale zwyciężyło poczucie dumy, że rośnie nam bardzo zdolne i ambitne nowe pokolenie.

Na koniec kilka słów na temat części artystycznej towarzyszącej Instytutowi, gdyż była ona bardzo interesująca. W piątek wieczorem w sali Filharmonii odbył się pokaz tańców z udziałem młodzieży niepełnosprawnej na wózkach inwalidzkich z Akademii Choreografii i Socjalnej Rehabilitacji „Arevik” oraz koncert orkiestry kameralnej „St. Petersburg Chamberata” pod dyrekcją Aleksandra Poliszczuka z Ukrainy. Natomiast w sobotę podczas uroczystej kolacji w pałacu Jusupowa mieliśmy możliwość wysłuchać dwóch duetów na bardzo wysokim poziomie: instrumentalnego – skrzypce plus harfa oraz wokalnego – sopran plus tenor.

Piotr Wygnańczuk,
PDG, RC Gdynia

Ambitna, pracowita, charyzmatyczna

Siedem lat temu Olga Żmijewska dołączyła do klubu Rotary w Kijowie. Pełniła w nim rolę sekretarza, potem prezydenta, a od dwóch lat jest asystentem gubernatora. Założyła dwa kluby w Kijowie i Doniecku, wkrótce otwiera trzeci w Ługańsku. Swoim emocjonalnym przemówieniem podczas Instytutu w Sankt Petersburgu wycisnęła łyżę wzruszenia z oczu zarządu RI. Co powiedziała? Publikujemy treść jej wystąpienia.

Good afternoon, ladies and gentlemen!

I am honored to speak for this wonderful occasion. My name is Olga Zmievska. I am from Ukraine. I am 38. I am a Rotarian, a social activist. I am married. I have a daughter, Anastasia. She is 18. I was a secretary of the Rotary Club, and the past President of the Club. For two years I have been an Assistant of the Governor of the District 2230. I have opened two Rotary Clubs in Kharkiv and Donetsk, and I am about to open the third club in Lugansk.

I would like to tell you about my way in Rotary. I live in Kharkiv. It is a metropolis where several clubs had already operated. Seven years ago I joined the club of very authoritative and influential people of my city. It was interesting and pleasant to communicate with them and do as much as it was possible to help people. Since the main motto of this club is "Communication through interaction" ("Communication with each other"). But there was a need in more effective actions: to undertake large-scale projects, to work with much of feedback, to participate in Rotary activities worldwide and to provide real help to children, orphans, sick people and people with limited ability. It was a tough call for one person.

One day I took part in a seminar on Rotary membership in Lviv where I met Kalyan Banerjee, the President of Rotary In-

ternational. This great personality changed not only my outlook and living philosophy but he changed my life! I was eager to talk to him, so I approached him with an interpreter. However, he was willing to talk only in private. Kalyan Banerjee asked me: "What do you want to talk to me about?" I said that I was constantly thinking about expanding Rotary in Ukraine and in the world, that there was a need in systemic changes that would make Rotary attractive to people. Our conversation lasted only for 10 minutes and these were very important 10 minutes in my life. When the conversation was nearly over, Kalyan Banerjee looked into my eyes and said: "Olga, do you know what New Generation means? You can unite young people around you. You can do everything you told me about. Nobody can stop you! Just do it! Open the new club!" He told me that with firm confidence. And I understood. I felt that there were no limits! And I finally believed in myself. When Kalyan Banerjee was leaving he shook my hand and said: "I believe in you, Olga, open new clubs and I will remember you for all my life!" It was like a blessing to me. I couldn't keep my tears.

On my way back to Kharkiv I had no doubt that I could start my own club, the club of young, active and energetic people. Today there are 20 members in our



club. Men and women aged 35–59 years. We do huge and powerful projects in our city. Every Thursday is our club's meeting day. It is like a holiday to us! The club is well-known in the District! One of our projects is called "club-generating". We have united to do great things! When there is a project in the Club, there is energy!

I want to say it once again. There is a project, there is a Club!

I have found the balance between experience and wisdom in Rotary and youth and energy. When authoritative and experienced Rotarians support and direct young Rotarians, there appears the moment of Synergy, the moment when together we can do a lot! For your city, for your country, for all people! Engage Rotary, Change Lives!

Thank you for your time and consideration!



Gubernator D-2230

Janusz Potępa

Kiedy przeczytałem powyższy tekst nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że Olga bez wątplenia zmienia życie mocą Rotary. Czyni to konsekwentnie, z uporem i przede wszystkim z radością, jaką daje czynienie dobra dla innych. Podczas mojego ostatniego pobytu na Ukrainie przejechaliśmy razem ponad 1000 km odwiedzając kluby w Charkowie, Sumach, Słowiańsku i Doniecku. Większość czasu przegadaliśmy dyskutując o sprawach rotariańskich. Kiedy zwiedzaliśmy stadion Donbas Arena w Doniecku przyszło mi na myśl porównanie, że Olga jest chyba liderem w ilości „strzelonych bramek” w naszej Rotary Lidze. Oła, duże dzięki.

W Sydney z George'em

Sydney, miejsce przyszłorocznej konwencji Rotary International, odwiedziłem razem z moim 14-letnim synem George'em. Dla mnie była to kolejna wizyta w tym mieście, ale dla George'a pierwsza, musiałem więc wraz z nim „zaliczyć” wszystkie obowiązkowe atrakcje turystyczne. I muszę przyznać, że sprawiło mi to ogromną przyjemność.

John Rezek, The Rotarian

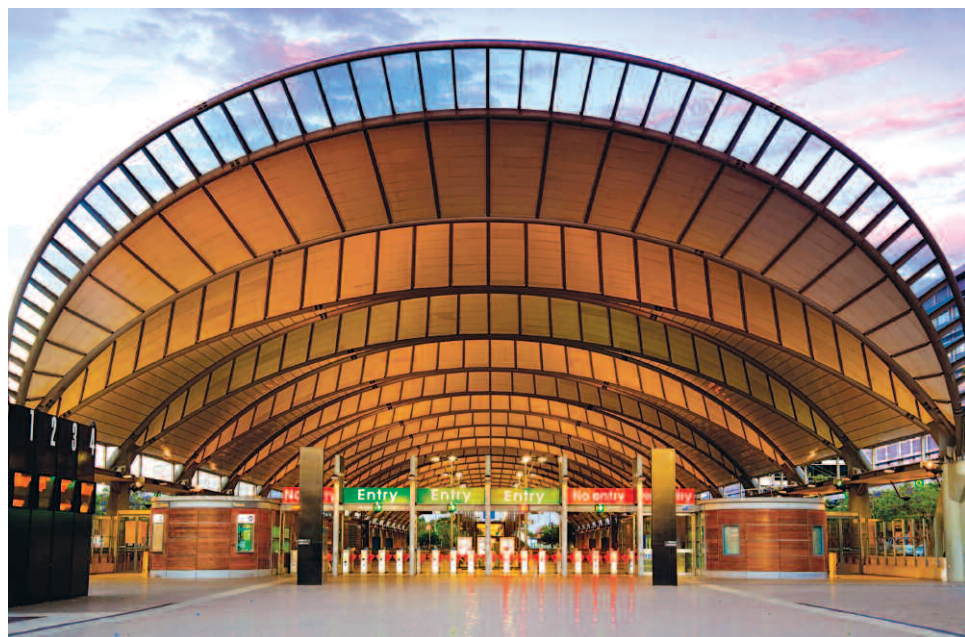
The Rocks

Jeśli Australia, to Aborygeni. Pojęcie o ich kulturze i historii daje półtoragodzinną wycieczkę Rocks Dreaming Aboriginal Heritage Tour. Aborygeński przewodnik wita nas przed Cadman's Cottage (to najstarszy budynek w Sydney). Obrzuca długi liść z jakiejś rośliny, rozdziera jego końcówkę i oto liść staje się pędzlem do malowania. Inny liść rozciera między dłońmi i wyjaśnia, że to lekarstwo na żołądek, potem wyciska z niego sok, który ma właściwości antyseptyczne (a także, o ile pamiętam, może służyć jako klej). Zrywa pajęczynę i pokazuje, jak zrobić z niej opatrunek. Znów sięga po liść – czary-mary i teraz jest to gwizdek, którym dzieci odstraszały węże. Wędrujemy wśród skał. Przewodnik pokazuje najstarsze fragmenty kamiennych budynków, opowiada, jak kruszono muszle, by zrobić z nich wapno do zaprawy murarskiej. Jest też lekcja malowania czerwoną ziemią ochrową – ochra była podstawowym składnikiem farb Aborygenów, a barwnik utrwalano m.in. krwią. Wniosek na-

suwa się sam: Aborygeni potrafili zrobić użytek dosłownie z wszystkiego. Potwierdza się to też w Rocks Discovery Muzeum, gdzie oglądamy narzędzia tubylców, broń myśliwską i sprzęty codziennego użytku.

Opera

George uważa, że opera w Sydney to najfajniejszy budynek, jaki kiedykolwiek widział. Jego „fajność” docenia się zwłaszcza gdy się go dokładnie zwiedzi, a nie



tylko zobaczy z zewnątrz. My wykupiliśmy wycieczkę z przewodnikiem. Dowiedzieliśmy się, że budynek zaprojektował w 1957 r. duński architekt Jorn Utzon. Jego pomysł okazał się niezwykle trudny do zrealizowania w praktyce.

Budowa opery miała trwać cztery lata i kosztować 7 milionów dolarów australijskich. Trwała 14 lat, a koszty sięgnęły 102 milionów! W dodatku Utzon, niezadowolony z realizacji swojej wizji, obraził się na Australię, wyjechał przed ukończeniem budowy i nigdy nie wrócił, by zobaczyć gotowy gmach. W budynku jest 1000 pomieszczeń, w tym sześć scen wraz z zapleciami, garderobami i studiami. Podobno oszczędności spowodowały, że akustyka pozostawia wiele do życzenia. Postanowiłem to sprawdzić. Wraz z George'em wybraliśmy się wieczorem na „Toscę” (moje dzieci chodzą do opery od piątego roku życia i naprawdę to lubią). Siedzieliśmy w siódmym rzędzie na środku. Akustyka była według nas bez zarzutu, a Yonghoon Lee jako Mario Cavaradossi – genialny.

Sydney Harbour Bridge

Podczas rejsu po zatoce Port Jackson obserwowaliśmy ludzi wspinających się po przęsłach mostu. Takich śmialców było jak dotąd trzy miliony, bo wspinaczka po Harbour Bridge to jedna z większych atrakcji, jakie oferuje Sydney. Miłośnicy adrenaliny wchodzą aż na najwyższy punkt mostu, 134 metry ponad powierzchnią zatoki, z widokiem na 360 stopni wokół. Wrażenie zapewne niezwykle, ale co z tego, skoro na wspinaczkę nie wolno zabrać aparatu fotograficznego? Trzeba za to założyć specjalny kombinezon, przejść test medyczny, badanie wykrywaczem metali i wykupić stosowne do sytuacji ubezpieczenie. George na szczęście nawet nie wspomniął o wspinaniu. Wjechaliśmy po prostu na szczyt jednej z wież widokowych, które znajdują się po obu stronach mostu. I zrobiliśmy zdjęcie.



Zoo Taronga

Słynne zoo jest domem czterech tysięcy zwierząt, najciekawszy w tym jest dział zwierząt typowych dla Australii. Polecam wycieczkę Wild Australia Experience – przewodnik pokaże koale, kangury i strusie emu, które jedzą z ręki (i robią to zadziwiająco delikatnie). Jest też wycieczka nocna, podczas której dostaliśmy wiaderko świeżo rozmrożonych myszy i karmiliśmy nimi sowy.

Jedzenie

W Sydney jest wiele genialnych restauracji serwujących lokalne owoce morza, np. gigantyczne krewetki, a także małże, barweny, homary i barramundy. Podczas tego wyjazdu namówiłem George'a do spróbowania jednej ostrygi. Ciemnej, bardzo słonej, o intensywnym smaku. To jak połykanie smarków – skomentował. Drugiej nie chciał, ale wszystko inne z talerza zjadł z apetytem.



Góry Błękitne

Jeśli chcecie się wybrać poza Sydney, polecam Góry Błękitne, znajdujące się już 100 kilometrów na zachód od miasta. Zawdzięczają swoją nazwę porastającym je eukaliptusom. Ulatniające się olejki eteryczne zawarte w liściach sprawiają, że z daleka stoki wyglądają, jakby pokrywała je niebieska poświata. I oczywiście z daleka też pachną.

Góry Błękitne uznaliśmy za podobne do Wielkiego Kanionu Kolorado (piękne skalne formy, głębokie przepaście), z tą różnicą, że są porośnięte drzewami, a na dole zamiast rzeki rozpościera się wilgotna dżungla. Główne miasto to Katoomba, dojeżdża się tam pociągiem z Sydney. Na miejscu jest niezliczona ilość broszur reklamujących, co można robić i zwiedzać w okolicy. My przetestowaliśmy Scenic World – to przejażdżka kolejką linową ze szklaną podłogą, 270 metrów nad przepaścią. Niezapomniane! W programie jest też spacer po dżungli.

Refleksja na zakończenie: rotarian, którzy przyjadą na konwencję, zadziwi, jak ogromnie mili i przyjacielscy są Australijczycy. My czuliśmy się wręcz rozpieszczani. Dlatego nie zdziwiło mnie, że w samolocie George kilkakrotnie użył zwrotu: „Gdy znowu tam pojedziemy...”.

Zarejestruj się
na konwencję Rotary
International
1–4 czerwca 2014 r.
Zniżki dla osób, które zarejestrują się
do 15 grudnia 2013 r.
Wejdź na
www.riconvention.org

Pisze o nas „The Rotarian”

We wrześniowym wydaniu amerykańskiego magazynu zamieszczono artykuł poświęcony Szkole Muzycznej im. Paula Harrisa w Lublinie.

Szkoła powstała 17 lat temu, założona wspólnie przez klub Lublin Centrum oraz Towarzystwo Muzyczne Henryka Wieniawskiego. Kształcą się w niej 20 uczniów z różnymi rodzajami niepełnosprawności, m.in. dzieci niewidome, autystyczne i z zespołem Downa.

Sześciostronicowy materiał w „The Rotarian” w większości składa się ze zdjęć. Tekst, napisany przez jedną z czołowych reporterów magazynu Susie Ma, opisuje, w jaki sposób nauka gry na instrumencie pomaga uczniom radzić sobie z ich niepełnosprawnością.

„Marcin Miazgowski uczy się gry na fortepianie od siedmiu lat, za darmo. (...) Danuta Warzachowska, dyrektor szkoły i nauczycielka Marcina, wspomina początki nauki:

– Był całkowicie zamknięty w sobie – mówi. – Kontakt słowny z nim był bardzo ograniczony. Komunikował się poprzez gesty i monosylaby.

Gdy Marcin zaczął grać, Warzachowska dostrzegła zmianę w jego zachowaniu. Zaczął mówić do niej najpierw kilkuwyrazowymi komunikatami, potem zdaniami. – Stał się bardzo otwarty, nauczył się tań-

czyć, ma dziewczyny. Zachowuje się odważnie w grupie – mówi nauczycielka.

Matka niewidomego Mateusza Kani podkreśla: – Gdyby nie ta szkoła, w Lublinie nie byłoby żadnego miejsca dla niepełnosprawnego dziecka, które chce się rozwijać muzycznie”.

Amerykańska dziennikarka odwiedziła Lublin wiosną 2012 r. Razem z nią przyjechała również ekipa filmowa RI i nakręciła krótki film o lubelskiej szkole muzycznej (do obejrzenia na Vimeo, do wyszukiwarki Google wpisujemy „Doing Good in Poland”).



AFTER THEIR SON MATEUSZ was born with underdeveloped eyes, Mariusz and Joanna Kania looked for ways to help him be active. They put rattles around his wrists and ankles so he would be aware of his body when he moved. "We wanted him to be as independent as possible," his mother says.

When he showed an aptitude for music, they looked for a teacher and were thrilled to find Ilona Spychalska at the Paul Harris music school.

"A school like this helps children like Mateusz widen their perspectives, see the world a bit differently, meet new people," his father says. "If it weren't for this school, there wouldn't be a place in Lublin for disabled children who want to develop musically."

Kania has become proficient enough to pick out tunes on his piano at home after hearing them at school. He enjoys playing, which also helps with skills such as manual dexterity. "The more skilled his hands are, the more of this world he'll be able to feel and see," his father notes.

At the school's two yearly recitals, Rotarians are often in the audience. "When I listen to the children playing, I am always moved. This is confirmation we are doing a good job," says Grzegorz Wójcikowski, of the Lublin-Centrum-Maria Curie-Skłodowska club.

"This is a special experience," he says, "because for these children, performing at the concerts is like conquering a summit. This is their Mount Everest." — SUSIE MA



WHEN MARCIN MIAZGOWSKI was born with Down syndrome, his mother found it difficult to cope. "It was a shock," Helena Miślak says. "But over the years the wound began to heal, and now I think we live our life the same way as families with healthy children."

Music has been an important part of leading an ordinary life. Miazgowski is a student at the Music School for Children with Disabilities in Honor of Paul Harris in Lublin, Poland. Founded by Rotarians, the school is sponsored by the Rotary Club of Lublin-Centrum-Maria Curie-Skłodowska and serves 20 students with a range of disabilities, including Down syndrome, autism, and vision impairments. The club has provided funding with help from Rotary Foundation Matching Grants and the Henryk Wieniawski Musical Society, which houses the school.

Miazgowski has taken piano lessons for seven years, free of charge; students do not pay for lessons at the school. "When Marcin goes to class, he is so happy," Miślak says. "He has a great teacher."

Danuta Warzachowska, the school's principal and Miazgowski's piano instructor, remembers when he started. "He was completely self-contained," she says. "His mother said verbal contact with him was limited. He communicated through gestures and monosyllables." As soon as he started playing, Warzachowska saw a change in his behavior. He began speaking to her – at first just a few words, then sentences. "He became very open, he learned how to dance, he has girlfriends, and he is more outgoing and courageous in a group."

The principal has observed similar strides in other students. Her own granddaughter, Julia, started piano lessons after she began to lose sight in her right eye. Warzachowska says her piano playing is connected to her recent success in public speaking competitions. "This is a huge, great step forward for this little girl," she says.



Miazgowski (above) waits for his weekly piano lesson. Julia Warzachowska (below), the school's youngest student, performs a polonaise at a recital (right).

Z ekologiczną misją

Na początku roku 2012 David Wernery i jego żona Theresa rzucili pracę – on był prawnikiem, ona handlowcem w banku. Spakowali swojego fordą F-150 i wyruszyli z domu z Dubaju przez Środkowy Wschód w stronę Europy. Po drodze odwiedzali kluby Rotary, opowiadając w nich o wpływie odpadów plastikowych na środowisko.

David i Theresa przyjechali do Emiratów Arabskich jako dzieci – ona jest Niemko-Brytyjką, on Niemcem. Połączyło ich zainteresowanie przyrodą i podróżami. O tym, jak plastik truje pustynne zwierzęta, dowiedzieli się od ojca Davida – Ulrich Wernery jest dyrektorem laboratorium badań weterynaryjnych w Dubaju. Ze zbieranych przez niego danych wynikało jasno, że wiele gatunków, w tym objęte ochroną gazy, masowo umiera w męczarniach po zjedzeniu np. foliowych torebek albo z powodu zablokowania jelit, albo uduszenia. Nawet jeśli folia się rozkłada, jej małe kawałki stanowią zagrożenie dla mniejszych zwierząt i głodnych ptaków.

David, który z rotaractora został rotarianinem i dziś jest prezydentem klubu Jumeraih-Dubai, wraz z ojcem i Theresą prowadzili na lokalną skalę wykłady o skutkach zanieczyszczenia plastikiem oraz organizowali akcje sprzą-

tania pustyni. Potem zaczęły im się rzucać w oczy śmieci walające się wokół ich ulubionych wakacyjnych kempingów, wyrzucane nie przez miejscowych, ale turystów. I wtedy zdecydowali, że problem jest globalny i że ruszą w świat z misją „Plastic Not So Fantastic”.

Początkowo planowali wielką półtoraroczną podróż przez 55 krajów, potem postanowili podzielić ją na kilka wypraw. Pierwsza z nich trwała od maja do września ubiegłego roku. Małżonkowie Wernery przejechali przez Iran, Turcję, Bałkany, środkową Europę do Wielkiej Brytanii, stamtąd do Skandynawii, krajów bałtyckich, odwiedzili też Rosję i Kaukaz. Teraz zbierają środki na drugą część wyprawy planowanej na przyszły rok.

Znaleźli kilku sponsorów. Od kolegi rotarianina otrzymali dodatek do paliwa, który podnosi wydajność silnika i powoduje, że auto produkuje mniej

dwutlenku węgla. Dostali również panele solarne, dostarczające prąd do ich samochodu, przerobionego na camper – namiot rozkłada się na dachu. David i Theresa spali w nim co noc, z wyjątkiem kilku miejsc w Europie, gdzie gościli ich znajomi i krewni.

Po drodze kontaktowali się z klubami Rotary i Rotaract, korzystając z aplikacji Club Locator. Starali się „zaliczyć” jak najwięcej klubów. Wszędzie mówili o tym, jak plastik niszczy przyrodę i zabija zwierzęta – w lasach, także parkach narodowych, na plażach, w wodzie i zachęcali do projektów, nawet najprostszych, które ograniczą ilość śmieci. Cieszą się, że podczas całej podróży byli chętnie słuchani.

– Rotarianie mają wspólny język – uważa David. – A natura jest tematem, który interesuje nas wszystkich i liczę, że po naszej wizycie niektóre kluby włączą „antyplastikowe” akcje do swojej działalności.



David i Theresa w Bułgarii, do której zawędrowali podczas ubiegłorocznej wyprawy „Plastic Not So Fantastic”

Na pustyni w Iranie. W namiocie na dachu auta podróżnicy spali co noc przez pięć miesięcy



fort. materialy RI

Skąd się wziął Riesling?

O Rieslingu pisałem już w poprzednim wydaniu „Rotarianina”. Skąd więc pomysł, żeby pisać o nim raz jeszcze? Ano stąd, że na wiele informacji o tym szczepie poprzednio po prostu nie starczyło miejsca. A najciekawsza jest przecież historia tego niekwestionowanego króla szczepów na wina białe i win z niego.

Riesling jest uważany za szczep rdzennie niemiecki, ale jak to było z jego wymyśleniem przez Niemców? Właściwie to oczywiście nie ma nic udokumentowanego w stu procentach, choć pewne ślady wskazują, że ojcem tego szczepu był król Ludwиг Niemiecki, panujący nad Renem w drugiej połowie IX w. n.e. Pierwsze zachowane zapiski, w których wymieniona jest nazwa Riesling (rachunek z winnicy klasztoru cystersów!), datowane są na połowę XV w. Z tego właśnie okresu pochodzi zresztą sama nazwa Riesling, wywodząca się od niemieckiego Russling (Rus – ciemne drzewo) lub Rissling (rissig od reissen – drzeć, rwać). W postaci zgodnej z dzisiejszą pisownią szczep ten został wymieniony po raz pierwszy w 1552 r. w łacińskim tekście książki zielarskiej Hieronymusa Bocka.

Triumfalny pochod Rieslinga rozpoczął się prawie 100 lat później, a istotną rolę odegrali w nim zakonnicy, którzy pierwsi docenili potencjał tego szczepu. Według pisanych źródeł w opactwie benedyktynów w Johannisberg w 1720 r. zasadzono 294 tys. sadzonek winorośli, z czego większość stanowił Rissling. Potem sprawy potoczyły się szybko. Już w 1744 r. arcybiskup von Speyer zakazał w opactwie Deidesheim uprawy szczepów winorośli innych niż Riesling, a w 1787 r. książę Trewiru Clemens Wenzeslaus kazał zlikwidować w swoich włościach wszystkie mało wartościowe odmiany winogron i zastąpić je Rieslingiem. No cóż – niemieckie zamiłowanie do porządku posłużyło tym razem słusznej sprawie!

Tak więc Niemcy są zapewne ojczyzną Rieslinga, a 60% wszystkich rieslingów

świata pochodzi nadal właśnie stamtąd. Klasyczne niemieckie regiony uprawy Rieslinga położone są przy tym w dość chłodnej strefie, co jest korzystne dla małych, krągłych gron tego szczepu. Kontynentalny klimat Niemiec (ciepłe lata i chłodne zimy) umożliwia Rieslingowi powolne dojrzewanie, co przy późnym, rozciągniętym w czasie zbiorze (od połowy października do końca listopada!) zapewnia winom smakową różnorodność. Wśród niemieckich rieslingów są w związku z tym (jak już pisałem poprzednio) proste wina stołowe i delikatne wina lodowe, a także trunki pełnowytrawne i słodkie specjały.

Nawet riesling o niskiej zawartości alkoholu łączy w sobie bogactwo aromatów ze złożonym smakiem. Wyczuwalne są w nim nuty cytrusów i brzoskwiń, a także słodycz miodu. Rieslingi, raz pikantne, a raz wyraziste, są ponadto doskonałym połączeniem kwasowości i ekstraktywności. Żaden inny szczep białych winogron nie daje pijącemu szansy doświadczenia takiej różnorodności.

Niemieckie rieslingi wytrawne i półwytrawne doskonale pasują do lekkich dań rybnych i potraw kuchni azjatyckiej, słodsze (Spaetlese i Auslese) do deserów owocowych, a najśłodsze i najstarsze Beerenauslese – jako aperitif pity przed odświeżającymi daniami. Poważne rieslingi (czasami nawet te wytrawne) można przy tym przechowywać przez lata bez utraty jakości, a nektarowe wina lodowe są w praktyce wieczne.

Po tych historycznych nudach i całym aroganckim wymądrzaniu się coś dla ciała, czyli o rieslingach, które chciałbym polecić na upalne letnie wieczory, wiel-



kanocny obiad, majówkę ze szparagami czy dowolny inny dzień roku. Wymienię przy tym tylko trzy: dwa pochodzące z regionu Mosel-Saar-Ruwer: Van Volxem Saar Riesling (do kupienia np. w warszawskim lub poznańskim sklepie Mielżyńskiego za ok. 60 zł) i Rudolf Mueller Riesling Kabinett (Wine4You, ok. 40 zł) oraz jeden z Palatynatu: Dr Buerklin-Wolf Riesling Trocken (ponownie Mielżyński, ok. 50 zł). Nie są to wprawdzie wina najtańsze, ale kto ich spróbuje, nie zapomni tego na długo.

winy maniak

Tekst opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 7/2010

Naczynie Dewara

Szkocki fizyk James Dewar potrzebował naczynia do przechowywania skroplonych gazów, które długo utrzymywałyby jednolitą temperaturę. Zaprojektował więc szklaną tubę z podwójnymi ściankami rozdzielonymi powietrzem o bardzo niskim ciśnieniu. Produkcję ją Niemiec Reinhold Burger uznał, że doskonale sprawdzi się ona w gospodarstwie domowym. Dodał do niej metalową obudowę, opatentował pod nazwą Thermos i zrobił interes zycia.

Utrzymywanie temperatury

W dobrym termosie herbata będzie miała temperaturę powyżej 40 stopni po 24 godzinach. W tanim – zaledwie po 7–8 godzinach. Producenci często podają czas, przez jaki płyn utrzyma ciepło. Testy wykonywane są jednak w temperaturze pokojowej. Jeśli zabierzemy termos na siarczysty mróz, jego zawartość wystygnie szybciej. Dla poprawy właściwości termicznych niektóre modele są wyposażone w dodatkowy izolujący pokrowiec z pianki. Takie pokrowce można też dokupić osobno.

Każdy termos o wiele lepiej utrzymuje temperaturę niską niż wysoką. Jeśli nalejemy do niego wody z lodem i zabierzemy na upał, mamy gwarancję, że napój pozostanie zimny do końca dnia albo nawet przez kilka dni.

Korek

Klasyczny zakręcany albo automatyczny typu „one touch”. Nakrętka pełni rolę kubka, w niektórych modelach pod nakrętką jest dodatkowy plastikowy kubeczek, aby z termosu mogły skorzystać dwie osoby.

Materiał

Wciąż produkuje się termosy ze szklanymi ściankami, ale o wiele praktyczniejszy – nietłukący! – jest termos ze stali nierdzewnej, choć ma ona nieco gorsze parametry izolacyjne od szkła. Obudowy termosów często pokrywa się z zewnątrz różnymi materiałami, które mają sprawić, że nie wyślizgną się z dłoni: gumą, silikonem, a w wersji ekskluzywnej skórą.

Pojemność

Standardowe termosy mają pojemność od 0,5 do 1 litra. Warto wiedzieć, że im większy termos, tym lepiej utrzymuje temperaturę.



Warto wiedzieć

Termos przed nalaniem gorącego płynu trzeba ogrzać – będzie dużo lepiej trzymał ciepło. Wlewamy trochę wrzątku, zamykamy, czekamy pięć minut, potem wodę wylewamy i napełniamy termos herbatą czy kawą.

Szafa pełna garniturów

Chcąc nie chcąc, my, mężczyźni zaczynamy ubierać się w garnitur już od... No właśnie od kiedy? Pierwszej Komunii? Potem to już matura, wszelakie egzaminy, podejście do pierwszej posady, ślub i życie, życie stwarzające nam pełno okazji do pokazania się w pełnej krasie męskiej elegancji.

Pod koniec XIX wieku bluza marynarza dała początek marynarce. Od tego czasu marynarka, ciągle udoskonalana w kroju, technologii wykonania, poddawana modzie, łączona ze spodniami i nierzadko z kamizelką (wtedy nazywana garniturem trzyczęściowym) stała się nieodzownym strojem mężczyzny. Dzisiaj w garniturze idziemy do pracy, do teatru, czy na kolację, a nawet na wyjątkową galę. Pamiętajmy jednak, że każda z tych okoliczności wymaga nieco innej oprawy.



Garnitur trzyczęściowy – do pracy, z wizytą

Garnitur całodzienny, przystosowany do biura, banku, podróży służbowej itp. charakteryzuje się odpowiednią kolorystyką, gatunkiem i strukturą materiału. Dominują tu materiały gładkie. Jeśli chodzi o kolorystykę: wszelakie grafity, stале, szarości, granaty, aż po ciemne marenego. Bywa, że widoczne są subtelne prążki, paski lub kratki. Wymaga się też, by materiały te nie przyjmowały tak szybko zanieczyszczeń, nie gniotły się, bo przecież to ubiór do pracy. Często stosujemy kroje i technologie „usportowiające” garnitur – karczki, stebnowania, nakładane kieszenie, rozporki itp. Garnitur koordynowany (inne w kolorze spodnie, inna marynarka, nieraz kamizelka) to również świetny ubiór dla mężczyzny na co dzień.

Garnitur wizytowy to co innego. Samo nazewnictwo mówi o jego zastosowaniu. Uszyty jest ze szlachetniejszych, lżejszych wełen o większym skręcie. Tkaniny te często połyskują jakością ze względu na domieszki kaszmiru, alpaki czy wikunii. Z reguły są w ciemnych kolorach, często o wyraźniejszych deseniach prążków (tzw. tenisy i rapaporty) czy subtelnie wkomponowanych kratek.

Garnitur wieczorowy to wyjątkowy, galowy, balowy ubiór. Z reguły w kolorze czerni, nieraz granatu (inne kolory dopuszczalne są w aksamitach). To wysmakowany dobór materiału, kroju i fasonu, poczynając od specjalnego kroju marynarki, poprzez smoking, long, aż po frak. W połączeniu z bielą koszuli i z odpowiednimi dodatkami, pozwala załźnić mężczyźnie pełnią wieczorowej elegancji.

Warto mieć w szafie kilka garniturów na różne okazje! Tym bardziej, że ważne dla estetycznego wyglądu jest codzienne zmienianie ubrań. Wtedy wyglądamy świeżo, a garniturowi pozwolimy „odpocząć”.



fot. archiwum autora

Z wizytą na luzie

Obecnie zarówno masowa produkcja jak i dobrzy krawcy miarowi lansują garnitury o mocno zarysowanej talii, bardzo bliskie ciała, mniejsze (marynarka jest krótsza – wydłużamy przez to nogi), bez zbędnych luzów. Spodziewany jest powrót garniturów dwurzędowych, pomalą (szczególnie jesienią i zimą) powracają kamizelki. Kłapy będą zapinane wyżej (trzy guziki) i będą szersze. Spodnie prawie obcisłe, wąskie dołem. Takie modowe tendencje wciskają się nawet do ubrań klasycznych, ponadczasowych. Tyle, że gdy szyjemy na miarę, możemy uzgodnić z krawcem, co pasuje do naszej sylwetki i odpowiada nam „duchowo”.

Wielu ludzi wolałoby, żeby oceniać ich po osiągnięciach np. naukowych, biznesowych, względnie po ich inteligencji, nie zwracając uwagi na ich wygląd. Tymczasem wygląd (ubiór!) mówi otoczeniu, czy jesteś twórczy i czy masz wycucie smaku i jakości. Przez ubiór wyrażasz również szacunek dla innych. W Polsce w kwestii ubioru wciąż panuje bylejąkość – warto się na tym tle odróżnić. O tym, co, gdzie, jak i kiedy należy nosić przeczytacie Państwo na mojej stronie internetowej jak również w mojej powieści „Życie skrojone na miarę”, którą przesłać po otrzymaniu adresu.

Rotariańskie pozdrowienia

Janusz Wiśniewski

www.krawiecwisniewski.pl
janusz@krawiecwisniewski.pl

Kapitan Bond, ojciec Joe Alexa

W przyszłym roku krakowska oficyna Insignis wyda biografie-trylogię „Jan Karski. Jedno życie”. Jej autorem jest Waldemar Piasecki, członek założyciel RC Kazimierz Dolny, długoletni przyjaciel bohatera książki.

Prezentujemy fragment biografii dotyczący amerykańskiego pilota Meriana Coldwella Coopera, w 1920 roku walczącego u boku Polaków z bolszewikami. Rotariańską ciekawostką jest fakt, że syn Coopera, Maciej Słomczyński, wybitny tłumacz i autor poczytnych kryminałów, w latach 90. bardzo zasłużył się dla reaktywacji Rotary w Polsce, był też prezydentem RC Kraków.

W 1930 roku cała Polska świętowała dziesięciolecie „Wiktorii Warszawskiej”, jak patetycznie określano powstrzymanie pod stolicą bolszewickiej nawałnicy. Z tej okazji powstała najbardziej kosztowna i z rozmachem zrealizowana produkcja filmowa okresu międzywojennego „Gwiazdzista eskadra”. Film, często porównywany do słynnego melodramatu „Przeminęło z wiatrem”, opiewał nie tylko udział bohaterów amerykańskich lotników w obronie Polski przed Sowietami w 1920 roku, ale także dzieje amerykańsko-polskiej miłości.

Bohaterem filmu był amerykański pilot, kapitan Bond, który przejęty losem Polski napadniętej przez Sowietów, rusza wraz z kolegami na pomoc. Nie dochodzi przez to do zaręczyn z wybranką serca, Lili. Ta podąża za nim na front. Amerykanie latają w Eskadrze Kościuszki, walcząc na polskim niebie z sowieckimi przeciwnikami. Przyjacielem Bonda jest inny pilot, kapi-

tan Woyda, który z kolei ma polską narzeczoną Zosię. Dzielnych lotników rozdzieli ich uczucie do kobiet. Zosia oczarowanej Bonda, podczas gdy Woyda najwyraźniej skłania się ku Lili. Kiedy wpadnie ona w ręce Sowietów, to Woyda, a nie Bond, ruszy na ratunek i uwolni dziewczynę. Gdy Bond zginął podczas lotu na teren wroga, cała Polska wylewała łzy w kinach. Zdecydowanym pocieszeniem był fakt, że napastnik, pokazany jako tępą, azjatycka dzicz, poniósł sromotną klęskę.

– Byłem z kolegami filmem oczarowany i przekonany, że Ameryka jest jedynym przeznaczeniem Polski. Był to hymn polsko-amerykańskiej przyjaźni. Wielu ludzi uważało, że w znacznej mierze dedykowany zasiadającemu w Białym Domu Herbertowi Hooverowi, honorowemu obywatelowi Rzeczypospolitej. Specjalny pokaz filmu zorganizowano dla Józefa Piłsudskiego i grona najbliższych mu towarzyszy wojny z bolszewikami. Film zaszczycił obecnością ambasador Willys – powie po latach Jan Karski.

Produkcja robiła wrażenie rozmachem. W sekwencjach batalistycznych użyto wiel-

kich ilości sprzętu wojskowego, żołnierzy i kawalerii. Zapierały dech sceny walk powietrznych kręcone z kamer zainstalowanych na samolotach. Podczas ich realizacji doszło zresztą do katastrofy, w której zginęła dwuosobowa załoga jednej z maszyn.

Reżyserem „Eskadry” był Leonard Buczkowski, uważany za wschodzącą gwiazdę polskiej kinematografii. Rolę Lili grała jego piękna żona Barbara Orwid, kapitana Bonda – Jerzy Kobusz, Woydę – Janusz Halny, a Zosię – Jana Krysta. Scenariusz napisał Janusz Meissner, pilot-dziennikarz, późniejszy autor poczytnych książek o tematyce lotniczej. Film, zrealizowany w pierwszej wersji jako niemy, osiągnął gigantyczny sukces, nic więc dziwnego, że niebawem powstała wersja dźwiękowa.

Wzbudzał dyskusje. Niekoniecznie tylko artystyczne. Nie wszystkim podobało się, jak scenarzysta obszedł się z postacią Bonda, której pierwowzorem był Merian Coldwell Cooper, sławny amerykański pilot i organizator pomocy Polsce. Został on, tak jak Bond, przez Rosjan zestrzelony, ale nie zginął, tylko trafił do niewoli. Zbiegł z niej i po pasjonującej ucieczce przedostał się na



Amerykańska eskadra. Merian C. Cooper w rzędzie na dole, drugi od lewej

Łotwę, skąd w 1921 roku w glorii powrócił do Polski i z rąk Piłsudskiego otrzymał Order Virtuti Militari. Jakiś czas mieszkał w Polsce. Tu urodził się w 1922 roku jego syn Maciej Słomczyński, późniejszy tłumacz i znany jako Joe Alex autor powieści kryminalnych. Po powrocie do Ameryki, dokąd Marjorie Słomczyńska z synem nie chciała jechać, Cooper został reżyserem i producentem filmowym. Zasnął w 1933 roku superprodukcją „King Kong”. Kiedy w „Gwiazdzistej eskadrze” Bond został uśmiercony, wielu uważało, że twórcy filmu nie powinni tego „robić” bohaterowi Polski, Cooperowi.

– Zainteresowanie Ameryką i jej przeżywanie były wtedy w Polsce niesłychane. Skala zjawiska była nawet silniejsza niż obecnie – wspominał u schyłku lat pięćdziesiątych Jan Karski. – Kiedy w 1926 roku Ameryka obchodziła 150 rocznicę niepodległości, Polska uchwaliła deklarację podziwu i przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych. Podpisali ją prezydent RP Ignacy Mościcki, prymas Polski kardynał Aleksander Kakowski, premier Kazimierz Bartel wraz z całą Radą Ministrów, w tym z ministrem spraw wojskowych Józefem Piłsudskim, posłowie na Sejm, senatorzy oraz pięć i pół miliona ludzi, co szósty Polak!

W rzeczy samej deklaracja była przedsięwzięciem bezprecedensowym. Została starannie zredagowana, przetłumaczona na angielski, wykaligrafowana i oprawiona w skórę. Zawierała także liczne załączniki w postaci stu jedenastu tomów. Osobne akty podziwu od wszystkich województw i powiatów, od szkolnictwa, świata sztuki. Była obficie ilustrowana pracami najlepszych polskich artystów: pracami malarskimi, grafikami, fotografiami, a także pracami sztuki ludowej czy dziecięcej. Dwa rozdziały prezentowały Polaków walczących o niepodległość Ameryki i Amerykanów o niepodległość Polski. Po stronie polskiej prezentowano Tadeusza Kościuszkę i Kazimierza Pułaskiego. Po amerykańskiej – prezydenta Woodrowa Wilsona, który podczas konferencji wersalskiej znakomicie przyczynił się do powrotu Polski na mapę Europy, jak też amerykańskich pilotów z Eskadry Kościuszki, pokazanych potem w filmie „Gwiazdzista Eskadra”, wspierających polską obronę przed nawałnicą sowiecką w 1920 roku.

Cała Polska brała udział w świętowaniu 150 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych. Festyny odbywały się w najmniejszych nawet miejscowościach, a ludzie godzinami wystawiali, aby podpisać się

pod deklaracją, która miała trafić do Białego Domu. Stało się tak 14 października 1926 roku. Prezydentowi Calvinowi Coolidge'owi wręczała ją specjalna delegacja. Dokumentowi towarzyszył także specjalny medal z osiemnastokaratowego złota z inskrypcją: „Polska – Stanom Zjednoczonym. 1776–July 4–1926”. Wydarzenie relacjonowały obszernie media amerykańskie z „New York Timesem” na czele, cytującym słowa Coolidge'a, iż polski dar jest „Godłem dobrej woli pomiędzy narodami” Polski i Ameryki. Prezydent nakazał też wystawienie daru na widok publiczny w Bibliotece Kongresu.

– Żaden inny kraj ani naród nie fetował jubileuszu Ameryki w tak patetyczny sposób. Omawiając wydarzenie na lekcji historii, profesor Lorentz, którego znalismy ledwie parę tygodni, nie bez pewnej gorczy skomentował słowa o „dobrej woli między narodami” wypowiedziane przez Coolidge'a na opisanie natury stosunków wzajemnych. „Prezydent nie powiedział zbyt wiele”. Dodał, że Polska spodziewała się czegoś więcej niż... W klasie zaległa cisza, bo powszechnie uważano złożenie daru w Białym Domu za szczyt i dowód naszej przyjaźni z Ameryką po wsze czasy – wspominał Jan Karski.

Ten entuzjastyczny nastrój miał się utrzymać aż do wybuchu wojny. Oczywiście rozkwitał także w 1930 roku, a dokumentowała go wyraziście „Gwiazdzista Eskadra”. Film stał się znany także w Związku Sowieckim, gdzie naturalnie uznano go za skrajnie wrogi. Miało to zresztą swoje przyszłe konsekwencje. Kiedy 17 września 1939 roku na wschodnie ziemie Polski wkroczyła Armia Czerwona, podążające za nią oddziały NKWD wśród antypolskich zadań represyjnych miały także rekwirowanie z kin filmów. Listę otwierała „Gwiazdzista Eskadra”.

– We Lwowie zastrzelono pracownika kina, który próbował film ukryć. Sowieci polowali dalej na „Eskadrę” także w Polsce lubelskiej. Tak skutecznie, że przejęli wszystkie jej kopie. Pewnie wywieźli do Moskwy. To był dla nich film nie do zniesienia – wspominał w Waszyngtonie Jan Karski, któremu zamiłowanie do kina pozostało do końca życia, a ostatni film „The Patriot” z Melem Gibsonem w roli głównej oglądał na tydzień przed śmiercią.



Jerzy Kobusz
jako kapitan Bond
i Barbara Orwid
jako Lili

fot. FilMOTEKA Narodowa

Huczny jubileusz

Na początku września RC Puławy obchodził 20-lecie działalności. Uroczystości połączyliśmy z organizacją Dni Trapistów, ponieważ nasz klub należy do rotariańskiej „rodziny trapistów”. Co to takiego? Przeczytajcie.

Krystyna Wilczyńska-Ciemiega

W trzydniowych uroczystościach wzięło udział 26 gości z zagranicy, 21 z kraju i – licząc ze współmałżonkami – 28 byłych i obecnych członków RC Puławy. Z Anglii przyjechali członkowie klubu Bournemouth i Coalville, z Francji – Bailleul, Chalon Bourgogne-Nièpce i Chalon Saint-Vincent. Odwiedzili nas też rotarianie z RC Lublin, Lublin-Centrum, Lublin Stare Miasto, Zamość oraz członkini klubu Inner Wheel Lublin.

Jubileusz uświetnili swoją obecnością gubernator Janusz Potępa (z RC Kraków), past gubernator Leszek Gzella (z RC Lublin), asystent gubernatora Włodzimierz Bentkowski (z RC Zamość). Odczytano adresy od prezydenta RC Bern-Münchenbuchsee i starosty powiatu puławskiego oraz życzenia od klubu Westmalle-Kempenland, pani wiceprezydent Puław i René Starzomska – byłego członka RC Puławy.

Największe sukcesy

Ważnym momentem było wręczenie odznaczenia Paul Harris Fellow byłemu członkowi naszego klubu, obecnie członkowi honorowemu, Konradowi Stochmalskiemu za jego stałą i niezwykle rzetelną pracę przy naszym sztandarowym projekcie, czyli hipoterapii dzieci niepełnosprawnych. Hipoterapia prowadzona jest i opłacana nieprzerwanie od 1995 r. przez RC Puławy. Objęto nią ponad 150 dzieci z porażeniem mózgowym lub zespołem Downa, pochodzących z ubogich rodzin z Puław i regionu. Do największych sukcesów dwudziestolecia zaliczamy również dwa matching granty zrealizowane dzięki pomocy zaprzyjaźnionych klubów zagranicznych. Finałem



Gubernator Janusz Potępa dekoruje odznaką Paul Harris Fellow Konrada Stochmalskiego, honorowego członka RC Puławy



Od lewej: prezydent RC Puławy Grzegorz Tomczyk, inicjator założenia „rodziny trapistów” John Warner (RC Bournemouth) i mistrz ceremonii RC Puławy Krzysztof Doroszewski

pierwszego grantu był zakup sprzętu chirurgicznego dla oddziału ortopedii Szpitala Miejskiego w Puławach (za kwotę 47 tys. zł, zrealizowany w 1998 r.). Dziesięć lat później ufundowaliśmy dwupomieszczeniową kuchnię z pełnym wyposażeniem w puławskim hospicjum (za 44 tys. zł). Inicjatorem obydwu grantów był Francis Deflandre z RC Fleurbais, niegdyś RC Bailleul. Podczas 15-lecia naszego klubu (w 2008 r.) człon-

kowie klubów, które złożyły się na matching grant, zwiedzili hospicjum w towarzystwie jego dyrektorki Justyny Walecz-Majewskiej.

Dzięki współpracy z klubem Chalon-Nièpce (obecnie Chalon Bourgogne-Nièpce) sprowadzono do Puław 1500 podręczników z różnych przedmiotów w języku francuskim. Przekazaliśmy je szkołom, gdzie jest nauczany język francuski. Komplet podręczników ofiaro-

waliśmy też biblioteczki miejskiej w Puławach. Natomiast współpraca z klubami z Belgii: Mons i Saint Ghilain zaowocowała darem w postaci biblioteki składającej się z książek i czasopism medycznych z zakresu otolaryngologii w językach: francuskim, niemieckim, angielskim. Dar ten przekazał klub puławski do Kliniki Laryngologicznej ówczesnej Akademii Medycznej w Lublinie na ręce prof. Wiesława Gołąbka.

Mamy na koncie stypendia zagraniczne, w tym 6-miesięczne Ambassadorsial Scholarship w Niemczech, 10-miesięczne stypendium w Belgii, roczne stypendia dla uczniów średnich szkół puławskich z ubogich rodzin, umożliwienie pobytu i utrzymanie w USA i we Włoszech dwojga studentów. Warto wspomnieć o corocznej pomocy Fundacji Osób Niepełnosprawnych w Puławach, pomocy doraźnej osobom niepełnosprawnym (wplata na dwa wózki inwalidzkie), zakupie książek do biblioteki szkolnej w Janowcu, ofiarowaniu uczniom książek i pomocy szkolnych oraz ubrań itp.

Można by tak długo, ale zakończę informacją, że pomagaliśmy również szpitalowi w Puławach. W darze od nas otrzymał m.in. pierwszy mammograf, zakupiony przez rotarian z klubów Bern-Münchenbuchsee i Chalon-Nièpce. Przebadano nim ponad 2000 pań, niektórym uratowało to życie. Poza tym dzięki temu, że Puławy miały ten mammograf, szpital nasz znalazł się na liście Ministerstwa Zdrowia, uzyskując pierwszeństwo w otrzymaniu sprzętu nowszej generacji, a „stary” aparat za naszą zgodą przekazano do szpitala w Opolu Lubelskim.

Pomoc „trapistów”

Opisana działalność była możliwa dzięki inspirującym kontaktom i pomocy materialnej rotarian z zagranicy, a najważniejszą rolę odegrały kluby z „rodziny trapistów”. Nazwa wzięła się stąd, że kluby tworzące „rodzinę” znajdują się akurat w miastach, nieopodal których znajdują się zakony trapistów lub... browary prowadzone przez zakonników. Dla klubów chcących należeć do „rodziny” nie jest to jednak warunek sine

qua non. Kluby złączyła w 1988 r. chęć wspólnego zdobywania środków na świątowy program PolioPlus.

Pierwsze spotkanie „trapistów” ponad 25 lat temu zorganizował RC Westmalle-Kempenland. RC Puławy został zaproszony w 1996 r. do udziału w spotkaniach na prawach gościa. Po 10 latach postanowiono przyjąć nasz klub na prawach członka. Z tego prawa wynikają obowiązki. Przede wszystkim trzeba brać co roku udział w spotkaniu „trapistów”, a co 5 lat (bo w „rodzynie” obecnie jest 5 klubów) organizować je u siebie. Drugie spotkanie, którego byliśmy gospodarzami nosiło nazwę Dni Trapistów i odbyło się w połączeniu z jubileuszem klubu. Dostarczyło nam wszystkim mnóstwa radosnych przeżyć. Goście gratulowali nam sprawnej organizacji, smacznego jedzenia i bogatego programu (piknik przy muzyce, z polskimi daniami i napitkami; zwiedzanie uzdrowiska Nałęczów, koncert muzyki salonowej w Pałacu Małachowskich w Nałęczowie; w Wojciechowie zwiedzanie muzeum kowalstwa i wieży ariańskiej, pokaz sztuki kowalskiej, spacer z przewodnikiem po porcie i marinie puławskiej, udział we mszy św., bankiet). A przede wszystkim podziwiali piękniejące w okresie pięciu lat od ostatniego spotkania

RC Puławy jako klub prowizoryczny powstał w 1991 r., ale kartę przyjęcia do Rotary International otrzymał 3 października 1993 r. Odtąd co pięć lat RC Puławy organizuje spotkania jubileuszowe, które są okazją do umacniania zawartych przyjaźni, odnawiania więzi, wspomnień oraz do podejmowania ważnych dla klubu i Puław decyzji.

nasze miasto i kraj. Niektórzy goście byli w Polsce po raz pierwszy. Przed wyjazdem zapoznali się z historią kraju, a w szczególności Warszawy, gdzie mieli lądować i spędzić kilka dni. Widok stolicy, o której wiedzieli, że po II wojnie światowej prawie nie istniała, wzruszył ich i zachwycił.

Kolejne spotkanie „trapistów” odbędzie się w Bournemouth w drugim lub trzecim tygodniu maja przyszłego roku. Może do rodziny dołączą zaproszone kluby Chalon Bourgogne-Nièpce i Chalon Saint-Vincent? Liczę, że tak. Tym niemniej już przedstawiły one możliwość realizacji przez nie dwóch projektów na rzecz Puław.



Bankiet. Od lewej: prezydent RC Puławy Grzegorz Tomczyk, jego żona Krystyna, Mirosław Orłowski (RC Lublin Centrum), Małgorzata Willaume (RC Lublin Stare Miasto)

Finał matching grantu

Nasz klub RC Zielona Góra podarował dziecięcemu szpitalowi w Wojnowie sprzęt rehabilitacyjny o wartości ponad 186 tys. zł. To największa darowizna w historii polskiego Rotary.

Krzysztof Romankiewicz



Kilka lat temu zielonogórski NFZ chciał zakończyć działalność Dziecięcego Szpitala Leczniczko-Rehabilitacyjnego w Wojnowie. Placówce udało się jednak zdobyć kontrakt na kolejne lata, a przy tej okazji zwrócić na siebie uwagę naszego klubu. Uznaliśmy, że to miejsce z wielu względów wyjątkowe. Jest jedną z nielicznych w regionie zielonogórskim lecznic dziecięcych – przebywa w niej ok. 60 dzieci ze schorzeniami układu oddechowego, a także wymagających rehabilitacji po chorobach i urazach. Szpital zatrudnia ok. 50 osób personelu medycznego oraz grupę nauczycieli – działa tam szkoła dla pacjentów. To największy w okolicy pracodawca. Smaczku dodaje fakt, że bu-

dynek ośrodka jest byłą rezydencją hollenderskiej rodziny królewskiej.

Postanowiliśmy więc doposażyć szpital w Wojnowie, by w ten sposób zaznaczyć nasze wsparcie dla tej placówki. Przygotowania do złożenia wniosku do Rotary Foundation zaczęliśmy dwa lata temu. Zdobyliśmy niemieckiego partnera projektu – zaprzyjaźniony z nami klub RC Winsen. Fundusze zbieraliśmy podczas rozmaitych imprez: bali, koncertów itp., a listę potrzebnego sprzętu medycznego ułożyliśmy w porozumieniu z pracownikami szpitala.

12 września wraz z niemieckimi przyjaciółmi oficjalnie przekazaliśmy naszą darowiznę. Dzięki nam w Wojnowie powstało dziewięć nowoczesnych sta-

nowisk w inhalatorni, a także stanowisko do energoterapii. Najdroższym sprzętem jest ergospirometr, który kosztował 100 tys. zł. Tylko za to szpital w kontrakcie z Narodowym Funduszem Zdrowia dostanie o parę punktów więcej.

– Jak długo tu pracuję, nie pamiętam tak bogatego prezentu – mówi Ewa Górna, główna księgowa szpitala. Personel cieszył się także z 50 nowych łóżek z materacami – stare materace trzeba było nieustannie cerować.

Dzięki naszym darom szpital w Wojnowie będzie mógł istnieć dalej i leczyć jeszcze lepiej. Cieszymy się, że udało nam się spełnić taką rolę. A radość dzieci i wdzięczność wspaniałego personelu daje się odczuć każdego dnia.

Jubileuszowy rok RC Zielona Góra

Dwudziesta rocznica czarteru RC Zielona Góra przypada w maju 2014 r. Postanowiliśmy jednak, że obchodów 20-lecia nie ograniczymy do jednorazowej imprezy i cały rok rotariański 2013–2014 będzie rokiem jubileuszowym.

Przygotowaliśmy na ten okres program zadań środowiskowo-charytatywnych. Dwa punkty już zrealizowaliśmy. Po pierwsze, sfinalizowaliśmy prowadzony od dwóch lat matching grant i przekazaliśmy sprzęt rehabilitacyjny do szpitala w Wojnowie (o tym szerzej na stronie obok). Po drugie, 14 października zorganizowaliśmy dużą uroczystość w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. C.K. Norwida. Impreza składała się z kilku części. Zaczęliśmy od otwarcia wystawy poświęconej 20-leciu klubu w Zielonej Górze. Pokazujemy na niej dokumentację naszej działalności charytatywnej, zdjęcia ze spotkań i nie tylko oraz bogatą kolekcję proporzyczków klubów Rotary z całego świata. Następnie przekazaliśmy bibliotece defibrylator, który podarowali nam przyjaciele z bractwa Recreational Vehicles Fellowship of Rotarians/Europa. Gościli u nas kilka tygodni temu, podjęliśmy ich najserdeczniej jak umieliśmy, a oni odwzajemnili się takim właśnie prezentem. Przekazanie defibrylatora szczególnie zainteresowało media (przyjechali dziennikarze z dwóch lokalnych gazet i telewizji). Pytano nas: „Po co defibrylator, czyli specjalistyczny aparat do masażu serca, w bibliotece?” Tłumaczyliśmy, że jest to sprzęt niezwykle prosty, który może obsłużyć dosłownie każdy, by uratować czyjeś życie. Na Zachodzie takie defibrylatory znajdują się niemal w każdym większym miejscu użyteczności publicznej. W Zielonej Górze jest ich kilkanaście, większość w budynkach Uniwersytetu Zielonogórskiego, a także w kilku szkołach i urzędzie gminy. My wybraliśmy bibliotekę. Przewija się przez nią ok. 700 osób dziennie, istnieje więc prawdopodobieństwo, że któregoś dnia ktoś będzie



fot. archiwum klubu

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Buck i prezydent RC Zielona Góra Krzysztof Romankiewicz

potrzebował pomocy. A ze statystyk wynika, że jeśli defibrylator zostanie użyty w ciągu trzech minut od utraty przytomności, pozwala na przeżycie w 75 proc. przypadków.

Zwieńczeniem dnia był spektakl, na który zaprosiliśmy ok. setkę zielonogórskich nauczycieli (14 października to przecież Dzień Edukacji Narodowej). Obejrzeni „Iwonę, czyli te okropne godziny” na podstawie tekstu Witolda Gombrowicza.

W dalszych planach na rok jubileuszowy mamy:

- reaktywację współpracy z klubami z Niemiec;
- w styczniu 2014 r. bal charytatywny;

- w lutym spotkanie z pionierami Zielonej Góry;
- w marcu koncert charytatywny w Filharmonii Zielonogórskiej, a także spotkanie z władzami i mieszkańcami Żagania z okazji naszego jubileuszu;
- w maju uroczystą galę z okazji 20-lecia RC Zielona Góra.

Należy podkreślić, że nasz jubileuszowy rok jest poświęcony zbiorce środków dla stowarzyszenia „Dalej Razem” zajmującego się opieką nad osobami autystycznymi. Przedstawione zadania są tylko dodatkiem do statutowych działań klubu, które w tym roku również są bogatsze niż w latach poprzednich.

Krzysztof Romankiewicz

Rotary na emeryturze

Dwudziestu polskim klubom stuknęła już dwudziestka, lada miesiąc pierwszy obejdzie ćwierćwiecze czarteru. Ciągłe jesteśmy pełni entuzjazmu, ale coraz więcej spośród nas liczy sobie sześćdziesiąt, siedemdziesiąt i więcej wiosen. Nic dziwnego, że jeden z kolegów zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy istnieją zasady określające związek wieku i rotariańskiego stażu z opłacaniem składek. Dlaczego do mnie, miał poszukać w dystryktalnych strukturach kompetentnej osoby? Zamiast go o to pytać, udzieliłem mu odpowiedzi, która – dobra czy zła – może się przydać nie tylko w jego klubie.

Otóż jedyne miejsce, gdzie spotkałem się z przywilejami dla wiekowych rotarian, to standardowa klubowa konstytucja zawarta w Manual of Procedure (wydanie 2010). Na stronach 247–249 w art. 9 poświęconym usprawiedliwianiu nieobecności na klubowych spotkaniach czytamy, że członkowie, którzy osiągnęli wiek 65 lub więcej lat, a suma ich wieku i członkowskiego stażu wynosi lat 85 lub więcej, na ich pisemny wniosek mogą być decyzją zarządu zwolnieni z obowiązku frekwencji.

Ale ten fragment nie dotyczy składek. Dlaczego? Moim zdaniem z definicji rotarianina wynika mniej więcej, że to ktoś, kto w wystarczającym zakresie pomógł sobie i swoim bliskim, nadal ma jednak chęć niesienia pomocy innym i z tej między innymi przyczyny zostaje członkiem klubu Rotary. Nie po to przystępuje do klubu, by coś uzyskać, nie powinien być zatem zainteresowany obniżkami świadczeń na rzecz społeczności lokalnej, międzynarodowej itp., itd. Zapewne dlatego art. 11 stanowiący o wpisowym i składkach liczy sobie tylko kilka linijek, w których nic nie ma o zniżkach ani o zwolnieniach z tych opłat z jakiegokolwiek przyczyny. Klub jednak jest organizacją

samodzielną. Dlatego na jednym z dystryktalnych seminariów dowiedziałem się od jednego z kolegów (ale nie pamiętam, z jakiego klubu), że zwalniają tam emerytów z pewnych opłat bądź też je obniżają. Kolega ten nie wspominał jednak o posługiwaniu się do tego celu arytmetycznymi wyliczankami.

Oczywiście nie sposób kwestionować prawa klubu do obniżania składek. Główną przyczyną jest fakt, że klub – jako samodzielna organizacja – sam przecież wysokość składek ustala. Jak daleko może sięgać taka zniżka? Moim zdaniem zależy to w dużym stopniu od wysokości wpłat wnoszonych do klubowej kasy. Nie wiem, czy ktoś w dystrykcie posiada kompletną wiedzę na temat wysokości składek w poszczególnych klubach, z wrywkowych informacji wiem, że obligatoryjne wpłaty od członków wynoszą od tysiąca, czy nawet mniej, do kilku tysięcy złotych rocznie. Zniżka od opłacanych składek nie powinna wszakże sprawić, by składki były niższe od sumy obowiązkowych wpłat na dystrykt oraz na RI. Zwróćmy bowiem uwagę, że składki na RI i na dystrykt nie zależą od wieku członków, a jedynie od ich liczby. Gdyby zatem niektórzy rotarianie zostali przez zarząd całkowicie ze składek zwolnieni, klub i tak byłby zobowiązany składki te regulować w ustalonej wysokości. Udzielone zniżki musiałyby więc zostać pokryte z innych źródeł (ze środków na cele charytatywne?). Wydaje się więc, że minimum tego, co członek klubu powinien opłacić, to suma wpłat per capita na dystrykt oraz RI. Chociaż – powtarzam – klub jest organizacją samodzielną.

Prosty arytmetyczny wzór, uwzględniający sumę wieku i rotariańskiego stażu wystarczającą dla zwolnienia z obowiązku frekwencji na klubowych spotkaniach, może być jednym z pomocniczych kryteriów przy podejmowaniu decyzji o zniżkach lub ulgach, stałych lub okresowych.

Uważam jednak, że decyzji nie można pozostawiać samej arytmetyce. Automatyczne przyznawanie zniżek nie byłoby słuszne z tej prostej przyczyny, że emeryt (czy inna osoba spełniająca parametry obliczone na podstawie takiego czy innego wzoru) od emeryta się różni. Pomijając kwestię rozpiętości emerytur, część emerytów posiada niemałe dochody z różnych źródeł. Z możliwością opłat wszelkich świadczeń na rzecz klubu może być więc podobnie jak z frekwencją na klubowych spotkaniach. Kondycja finansowa osiemdziesięcioletniego członka klubu, tak samo jak jego kondycja fizyczna, może być wystarczająco dobra, by brał co tydzień aktywny udział w klubowych spotkaniach, płacił wszelkie składki, a nawet bez problemu brał udział w sponsorowaniu charytatywnych projektów, gdy dla młodszego o dziesięć czy dwadzieścia lat kolegi może to być zbyt trudne, a nawet on sam może potrzebować pomocy. Konieczne jest zatem indywidualne podejście do tych zagadnień.

Dobrą drogę podejmowania decyzji o udzieleniu zniżki od składek wskazuje procedura zwalniania z frekwencji. To sam zainteresowany wie najlepiej, czy z członkowskich obowiązków jest w stanie się wywiązywać. Jednak podpisanie się pod wnioskiem o zwolnienie z opłat czy ich obniżenie może być kłopotliwe. Z drugiej strony przyznawanie przez klub z własnej inicjatywy wszelkiego rodzaju zwolnień czy ulg może być odebrane jako rodzaj nietaktu („To już koledzy za takiego starego dziada mnie uważają?”). Dlatego decyzje dotyczące wszelkiego rodzaju ulg i zwolnień powinny być podejmowane indywidualnie, jeżeli nie na wniosek członka klubu, to co najmniej po dyskretnym, taktownym rozpoznaniu jego sytuacji, a także jego reakcji na zamiar obniżki składek.

Marek Turkowski, RC Olsztyn

Był piknik, będzie samochód

Ponad 200 osób uczestniczyło w tegorocznym Integracyjnym Spotkaniu Rotarian i Przyjaciół w Grudziądzu.

Lucjan Zubrzycki



Stały punkt programu to konkurs domowych nalewek

fol. Lucjan Zubrzycki

Impreza odbyła się po raz piąty, można więc powiedzieć, że weszła już na stałe do kalendarza RC Grudziądz. Dzięki gościnności członka klubu Darka Sonnenfelda i jego żony Kasi rotarianie i ich przyjaciele spotkali się 28 września w forcie Wielka Księża Góra, którego Sonnenfeldowie są właścicielami. Gospodarze jak zwykle włożyli w organizację imprezy ogrom pracy, a goście przybyli tłumnie w liczbie ponad 200 osób.

Tym razem zaplanowaliśmy, że pieniądze zebrane podczas pikniku przeznaczymy na dofinansowanie zakupu specjalistycznego samochodu do przewozu osób niepełnosprawnych dla Warsztatów Terapii Zajęciowej. Warsztatom udało się pozyskać środki na ten cel z PFRON-u, ale przy założeniu, że zdobędą ok. 30 tys. wkładu własnego. Chcemy im pomóc w zebraniu tej właśnie kwoty.

Głównym źródłem dochodu była aukcja. Licytowaliśmy m.in. koszulkę z podpisami piłkarzy miejscowego klubu „Olimpia” Grudziądz, książkę, broszurę i klubowy proporzeczek z autografami Lecha Wałęsy, obrazy, a także pracę przygotowaną przez dzieci z Warsztatów Te-



Nowością tegorocznego pikniku był występ grupy rekonstrukcyjnej

rapii Zajęciowej. Wielkie serca rotarian i ich przyjaciół pozwoliły na zgromadzenie ok. 15 tys. złotych.

Ponieważ spotkania mają już pięcioletnią tradycję, dopracowaliśmy się stałych punktów programu. Nie zabrakło ich i tym razem: był konkurs domowych nalewek, zwiedzanie fortów na Wielkiej Księżej Górze, ognisko, przejażdżki quadami. Przygotowaliśmy też nowości – po-

kazy pierwszej pomocy medycznej oraz występ grupy rekonstrukcyjnej.

Pieniądze zgromadzone podczas Integracyjnego Spotkania Rotarian i Przyjaciół na pewno będą dla Warsztatów Terapii Zajęciowej znaczącą pomocą w zakupie bardzo potrzebnego środka transportu. Wspaniale jest, gdy udaje się połączyć zabawę z czymś naprawdę pożytecznym.

Rotarianin wysportowany

W sierpniu i na początku września wiele klubów organizuje sportowe imprezy integracyjne. W jakich kategoriach można się było sprawdzić?

→ TENIS

RC Inowrocław

Impreza na kortach Solanek ma już 17-letnią tradycję. Tegoroczny Turniej Tenisa Ziemnego o Puchar Prezydenta Klubu rozgrywano 31 sierpnia i 1 września. W grach singlowych pierwsze miejsce zajął Krzysztof Lewandowski z Inowrocławia, a w deblu Andrzej Bartkowski z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia i Bernard Wyderka z Inowrocławia. Uczestnicy turnieju zjedli wspólnie kolację w siedzibie klubu – ośrodku Medical SPA.



Fot. Bernard Wyderka

RC Olsztyn

Od 31 sierpnia do 1 września trwał 8. Rotariański Memoriał Tenisowy im. Tadeusza Sowińskiego, upamiętniający założyciela firmy Sow-Granit, inicjatora i sponsora akcji podejmowanych przez RC Olsztyn, zmarłego w maju 2005 r. Pierwsze miejsca w Rotary Cup – grze pojedynczej open – zajęli Tomasz Święcki, Paweł Czułowski i Jarosław Kowalski. Zakończeniem turnieju było spotkanie przy grillu. Prezydenci olsztyńskiego i bartoszyckiego klubu wykorzystali tę okazję do wymiany doświadczeń.



Fot. Marek Turkowski

→ WĘDKARSTWO

RC Bartoszyce

W każdą pierwszą sobotę września RC Bartoszyce organizuje imprezę wędkarską w Worynach koło Górowa Iławeckiego. W tym roku odbyły się już XIV Zawody Wędkarskie o Puchar Gubernatora Dystryktu 2230 i Drugi Memoriał Zbigniewa Bartoszewicza.

Staraliśmy się przygotować imprezę najlepiej, jak potrafiliśmy. Pomogła nam na pewno robocza wizyta na spotkaniu klubowym PDG Piotra Wygnańczuka i Zbigniewa Borkowskiego – asystenta gubernatora. W tym roku ideą zawodów była integracja klubów, rozwijanie przyjaźni między ich członkami oraz zaproszonymi gośćmi, przyjaciółmi Rotary i ich rodzinami. Prezydent RC Bartoszyce Piotr Wasilewski powitał wszystkich przybyłych, wśród których byli

m.in. poseł na sejm RP Miron Sycz, starosta powiatu Lidzbark Warmiński Jan Harhaj, starosta powiatu Bartoszyce Wojciech Prokocki, asystent gubernatora Zbigniew Borkowski i Aniela Bartoszewicz z rodziną – żona śp. Zbigniewa Bartoszewicza.

Zaczeliliśmy uroczyste od przyjęcia do klubu Ireneusza Sławińskiego, mieszkańca Lidzbarka Warmińskiego. Do gratulacji nowo przyjętemu przyłączyli się wszyscy uczestnicy zawodów. Po rozlosowaniu stanowisk rozpoczęliśmy zmagania nie tylko z rybami, ale również z żarem, który lał się z nieba. Staraliśmy się ulżyć zawodnikom, serwując zimne napoje i przekąski pomiędzy braniami. Na ile i dla kogo okazały się one skuteczne, niech świadczą wyniki rywalizacji. Puchary Gubernatora Dystryktu 2230 najlepszym drużynom wręczył Zbigniew Borkowski, a Złote Haczyki (próba 585), ufundowane przez RC Bartoszyce, prezydent klubu Piotr Wasilewski. Z jego też rąk panie uczestniczące w zawodach otrzymały honorowe dyplomy, a najmłodszy wędkarz – plecak.

Koleczy z RC Olsztyn za pośrednictwem prezydenta Grzegorza Baluty i prezydentów obecnych na zawodach postanowili sprzedawać egzemplarze książki o Rotary autorstwa Bohdana Kurowskiego. Rozeszły się błyskawicznie, a przychód w kwocie 500 zł, powiększony o dobrowolne wpłaty uczestników zawodów, zwiększy wkład początkowy na „Fundusz stypendium dla młodych dziennikarzy im. B. Kurowskiego”. Zapropionowano, aby każdy klub zakupił minimum jedną książkę (40 zł), a dalsza sprzedaż odbywała się na wszystkich imprezach dystryktalnych, zasilając wspomniany fundusz. Odbyła się również licytacja rzeźby i obrazów zorganizowana przez RC Bartoszyce, z której dochód postanowiono przeznaczyć na kolejne matching granty. A potem to już wspólne śpiewy przy akompaniamencie gitary zawsze przygotowanego Jarka Majkowskiego z RC Giżycko (wielkie dzięki!). Nie zabrakło oczywiście wspaniałych potraw, takich jak wędzone pstrągi, karpie, sushi, zupa ucha, tatar z pstrąga i inne smakowitości, nie tylko rybne. I ja tam byłem... Do zobaczenia za rok.

Tekst i zdjęcia: Wiesław Ostapowicz



Wyniki		
Miejsce	Drużynowe:	Indywidualne:
I	RC Giżycko	Leszek Dąbkowski, Lidzbark Warmiński
II	RC Bartoszyce	Wiesław Sobolewski, Lidzbark Warmiński
III	RC Łódź 4-Kultury	Czesław Belbot, Giżycko

→ WĘDKARSTWO

RC Kołobrzeg

Międzynarodowe Zawody w Połowie Dorsza o Puchar Prezydenta RC Kołobrzeg rozpoczęły się 20 września od rejestracji u naszego sekretarza, Mirka Mielczarka, który przyjął deklaracje od dwudziestu zawodników. Wśród nich byli: Lubomira Kudasz – prezydent RC Szczecin Center, Piotr Lis – prezydent RC Gdańsk-Sopot-Gdynia oraz wieczny wiceprezydent RC Poznań Puszczykowo Benon Piotr Ptasiński, o sobie nie wspomnę (całkiem niezła obsada VIP-ów). Jako gospodarz zapoznałem wszystkich z programem zawodów: zbiórka na pokładzie kutra Koliaś o godz. 5.30, zakrętownie zawodników do godz. 6, a następnie wyjście w morze. Wędkę zapewniał armator.

Następnego dnia rano okazało się, że jeden zawodnik zaniemógł. Pozostało dziesięciu. Załoga naliczyła osiemnastu i przez pół godziny szukała brakującej osoby. Okazało się, że nie liczo no mnie. O 6.15 jesteśmy w główkach portu Kołobrzeg. Neptun jest dla nas bardzo łaskawy. Pomimo katastroficznych zapowiedzi niektórych „znawców pogody” stan morza to 1 stopień w skali Beauforta.

Słońce świeci, co prawda jeszcze nisko nad horyzontem, ale nic nie zapowiada, aby pogoda się pogorszyła. Dwie godziny od wyjścia w morze dopływamy na łowisko. Przez te dwie godziny załoga

kutra zapoznała uczestników zawodów z zasadami połowu. Jeden sygnał syreny – rozpoczynamy połów. Dwa sygnały – wybieramy wędkę, zmieniamy łowisko. W międzyczasie rybak Jerzy serwuje śniadanie.

Jeden sygnał. Rozpoczynamy połowy. Jest pierwsze branie. Benek wyciąga dorsza. Na twarzach pozostałych zawodników grymas niezadowolenia, ja się cieszę – mam komu wręczyć puchar. Pogoda w dalszym ciągu isticie piknikowa. A ryby nie biorą.

Około dwunastej zaczyna się lekko chmurzyć, wzrasta wiaterek, co prawda nieznacznie, ale jednak. Morze zaczyna falować. Ryby zaczynają brać. Jak na złość szyper daje dwa sygnały. Wybieramy szybko wędkę. Zmieniamy łowisko. Powód – na echosondzie brak aktywności ryb. Niektórzy twierdzą, że zrobił to celowo. Po kilku minutach – jeden sygnał, czyli wznawiamy połowy. Od tego czasu branie jest regularne.

Około godziny 14 kończymy. Główny sędzia zawodów (w mojej osobie) dokonuje podsumowania złowionych ryb: 121 dorszy, dwie flądry i jeden diabeł morski (trafił się Pawłowi Szwarzcowi). Zwycięzcą zostaje Piotr Lis prezydent RC Gdańsk z 19 złowionymi dorszami, drugie miejsce zajmuje Jerzy Sadowski (mój gość specjalny) z 17 dorszami, któ-



Paweł Szwarz złowił diabła morskiego

ry nie może sobie darować, że tak mało brakowało mu do zwycięstwa.

Moja skromna osoba złowiła cztery dorsze. Dlatego zarekwirowałem pozostałym zawodnikom po dwa dorsze jako kontyngent dla organizatora.

O godz. 16 jesteśmy w porcie. Na kei delegacja przyjaciół na czele z Olkiem Szwarzem. Cieszy ich nasz widok, a w szczególności fakt, że zawody się udały.

Oficjalne wręczenie pucharu nastąpiło w trakcie uroczystego wieczornego spotkania na Kamiennym Szańcu. I na koniec niespodzianka. Do stołu podano świeżo usmażone fileciki z zarekwiro wanych przeze mnie dorszy. Miło było słyszeć słowa zachwytu: „Tak smacznego dorsza jeszcze w życiu nie jadłam/jadłem”. Zapraszam za rok.

Józef Skrzypczak



→ KAJAKARSTWO

RC Biała Podlaska



W dniu 17 sierpnia klub zorganizował Rotariański Spływ Kajakowy. Z Białej Podlaskiej wystartowało 15 załóg. Przepłynęliśmy 18 km rzeką Krzną do miejscowości Woskzrnice, gdzie czekała uczta kulinarna. Impreza bardzo się udała – dopisała zarówno pogoda, jak frekwencja – i postanowiono organizować ją co roku.



Fot. Janusz Matusiak

→ STRZELECTWO

RC Zamość

RC Zamość wspólnie z Klubem Strzelectwa VIS zorganizował dziewiąte Mistrzostwa Dystryktu 2230 Rotary International o Puchar Gubernatora Dystryktu w strzelaniu z broni sportowej. Zawody odbyły się 14 września na strzelnicy miejskiej w Zamościu. Pogoda wbrew obawom sprawiła miłą niespodziankę, pozwalając na świetną zabawę i korzystanie z usług cateringu na świeżym powietrzu.

Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. Puchary Gubernatora zdobyli: w konkurencji pistolet sportowy – Mirosław Piwkowski (RC Słupsk), a w konkurencji karabin sportowy – Zbigniew Żukowski (RC Wolsztyn II). Puchar Prezydenta Miasta Zamościa „ustrzeliła” drużyna RC Słupsk.

Dochód z Mistrzostw oraz datki zbierane do wystawionej skarbonki RC Zamość zostaną przeznaczone na finansowanie akcji szczepień przeciw wirusowi HPV prowadzonej przez nasz klub od 2012 r.



Fot. Radosław Świerczyński

Zakończenie sezonu żeglarskiego 2013

W tym roku koniec września i październik obfitowały w różne imprezy i spotkania rotariańskie, często konkurujące ze sobą, w tym i nasze zakończenie sezonu. Byliśmy związani terminem, w którym Piotr Konstantynowicz mógł nas zabrać na swój statek *Olimpia* – musiał to być 19 października. Dlatego przybyło trochę mniej uczestników niż zwykle, miłą niespodzianką sprawiła za to obecność ekipy z RC Barstycze.

Spotkanie odbyło się przy słonecznej i dość ciepłej pogodzie. Dzień wcześniej w piątek i dzień później w niedzielę padał deszcz i było znacznie zimniej. Widocznie koleżanki i koledzy z Giżycka posiadli umiejętność załatwiania dobrej pogody na imprezy rotariańskie.

Cały dzień pływania po jeziorze Kisajno łącznie z odwiedzeniem mariny w Sztynorcie rozpoczęliśmy i zakończyliśmy na przystani pod hotelem Europa. Marek Stawicki z kolegami przygotowali spotkanie z Neptunem – było nadawanie imion i różne testy na wilka morskiego. Wszystko to, jak zwykle w RC Giżycko, perfekcyjnie przygotowane. Niestety wszystko, co dobre, kończy się zbyt szybko i wieczorem komandor Włodek Kustra z żalem oddzwonił zakończeniem sezonu żeglarskiego 2013.

Czas na jego podsumowanie. Mieliliśmy doroczne regaty rotariańskie w Giżycku, dwie nasze załogi uczestniczyły w regatach dziennikarskich. Byliśmy w Szczecinie na finałach *The Tall Ship Races 2013*, w Kołobrzegu na Festiwalu Żagli ISSA i na 35-leciu Mazurskiej Służby Ratowniczej. W październiku Flota zgłosiła swoje współuczestnictwo w globalnym grancie realizowanym przez wiele klubów z Polski, Niemiec i Szwecji. Celem jest zaprzyjaźnienie z tematyką morską grupy około 150 dzieci w wieku 10–16 lat cierpiących na choroby



foto: Piotr Pajdowski

górnym dróg oddechowych. W tym roku odbyła się też zmiana na stanowiskach na mostku Floty.

Myślimy już o nowym sezonie. Już jesteśmy głodni nowych spotkań na wodzie, nie tylko w Polsce i nie tylko w małych grupach. W przyszłym roku jest konwencja RI w Australii, a po niej łakomy kąsek – czterodniowy rejs-wycieczka z najciekawszymi atrakcjami związanymi z morzem wokół Sydney. Szczegóły i rejestracja na stronie internetowej podanej dalej.

Nowy komandor światowy Sergio Santi, znany kolegom z Floty, którzy byli na ostatnich regatach, powiedział, że istotą Rotary Marines powinien być fun, fun, fun. Czyli umiłowanie morza, rzek, jezior, pływania połączone z wzajemnym poznawaniem się rotarian z całego świata, którzy lubią łódki. Wokół tego działania na rzecz społeczności. Ma być fajnie.

Komandor Santi wprowadził też drugie istotne novum w naszej społeczności. Spowodował przetłumaczenie znacznej części oficjalnych dokumentów Stowarzyszenia Rotarian Żeglarzy na języki narodowe. W nowym interneto-

wym piśmie *Rotafloat* dostępnym pod adresem www.iyfr.net znalazły się artykuły pisane w dwóch językach: narodowym i angielskim. Na razie z okazji zamieszczenia dwujęzycznych tekstów skorzystali żeglarze z Półwyspu Iberyjskiego, Włoch, Niemiec i Urugwaju. Ostatnie wydanie *Rotafloat* liczy 34 strony. Są tam relacje ze spotkań żeglarzy rotarian na wszystkich kontynentach, opisy projektów społecznych, relacje z realizacji grantów. Super zdjęcia, pełne życia i dziania się. Jest też relacja naoczego świadka, past komandora Clinta Coliera, z finału 34. regat „America’s Cup” – imprezy, która po raz pierwszy odbyła się w 1851 r. i jest jedną z najstarszych trwających do dziś, imprez sportowych. W tym roku jej finał odbył się na Zatoce San Francisco. Odnowiony *Rotafloat* pokazuje świat prawie na dotyk ręki, wielość działań Rotarian Żeglarzy w różnych krajach pokazuje wielkość Rotary Marines. Tam są nasi koledzy. Kogo z nich spotkamy, z kim się umówimy na pływanie, zależy tylko od nas. Świat jest dla nas otwarty.

Ahoj!

Piotr Pajdowski, RC Warszawa City

Zacieśniamy więzi polsko-niemieckie

Ambasador RP w Berlinie J.E. dr Jerzy Margański został honorowym członkiem polskojęzycznego RC Berlin Mickiewicz.

Tadeusz Pluziński, PDG, RC Jelenia Góra-Cieplice

Uroczystość odbyła się 11 września w dostojnych wnętrzach hotelu Kempinski w centrum Berlina. O godz. 18.30 sala zappełniła się szacownymi gośćmi: J.E. ambasador RP w Berlinie, jego przyjaciele i znajomi, profesorowie wyższych uczelni nie tylko Niemiec. Z grona rotarian należy wymienić PDG Karla Ziegera z żoną oraz DGE D-1940 Rede Gerharda Lintnera z RC Brucke der Einheit. Rotariańską stronę polską w imieniu gubernatora Janusza Potępy i własnym reprezentował niżej podpisany. W uroczystości brał również udział przedstawiciel klubu sponsorującego RC Wrocław i delegacje z RC Jelenia Góra-Cieplice oraz niemieckojęzycznego RC Warszawa Goethe. Gospodarzem uroczystości i prowadzącą spotkanie była prezydent RC Berlin Mickiewicz Anna Royon-Weigelt.

Od strony artystycznej uprzyjemniał nam czas duet skrzypcowo-fortepianowy (Maria Stabrawa i Gesine Tiefuhr-Diesselhorst), który na wstępie bardzo ekspresyjnie wykonał „Kujawiaka” Henryka Wieniawskiego.

Pani prezydent po powitaniu gości zaprosiła do wystąpienia gubernatora elekta D-1940 Rede Gerharda Lintnera. Gubernator elekt w bardzo dynamicznym przekazie podkreślił zalety kontaktów rotarian Polski i Niemiec, ale szczególną uwagę poświęcił zaletom naszego ambasadora. Po kolejnym przerwaniu muzycznym laudację wygłosił prof. dr Wolfgang Stock. My, Polacy, byliśmy dumni, słuchając tak pozytywnych opinii o naszym dyplomacie z ust profesora niemieckiego uniwersytetu. Doktor Jerzy Margański oprócz zaszczytnej przeszłości opozycyjnej jest po pro-

stu wyjątkowo dobrze przygotowany do pełnienia funkcji ambasadora w tak ważnej dla Polski placówce, jaką jest Berlin. Nie będę wymieniał komplementów, jakimi prof. Stock obsypał naszego ambasadora w związku z jego kontaktami z wyższymi uczelniami, ale odniosę się do uwag opisujących jego kompetencje jako dyplomaty i otwartego człowieka – Niemcy podkreślają to na każdym kroku. Sytuacja ta budzi optymizm, sugerując, że czasy, kiedy placówki dyplomatyczne traktowano w Polsce jako intratne synekury dla znajomków, odchodzą w końcu do lamusa.

Po formalnym otrzymaniu dokumentu przyznającego honorowe członkostwo polskojęzycznego RC Berlin Mickiewicz nasz ambasador zrewanżował się równie eleganckim i rzeczowym wystąpieniem, przekazanym swobodnie w języku Goethego.

Treść i swada kolejnych przemówień skłoniła mnie przed odczytaniem oficjalnego adresu, który przygotowaliśmy dla laureata wspólnie z DG Januszem Potępą, do wygłoszenia kilku zdań nawiązujących bezpośrednio do panującej na sali wyjątkowo przyjaznej atmosfery. Niewątpliwie głównym jej źródłem był nasz ambasador. Oby taki sposób kontaktowania się Polaków i Niemców stawał się coraz bardziej powszechny.

Niewątpliwie jest to również nasza rotariańska zasługa. RC Berlin Mickiewicz i siostrzany RC Warszawa Goethe powstały z inicjatywy Jarka Wistuby, którą gorąco poparłem jako urzędujący wtedy gubernator. Należy tu odnotować obecność na opisywanej uroczystości pani prezydent RC Warszawa Goethe, co podkreśla bliskie kontakty i współpracę obu klubów.

Po kolejnych występach artystycznych oddaliśmy się konsumpcji oraz towarzyskim rozmowom z uczestnikami spotkania. Szczególnie dużą grupę (ze zrozumiałych względów) stanowili bardzo sympatyczni członkowie RC Berlin Mickiewicz.

Do Jeleniej Góry i Karpacza wracaliśmy nocą w pogodnych nastrojach i w poczuciu dobrze spełnionego rotariańskiego i patriotycznego obowiązku.



fot. Tadeusz Pluziński

J.E. Jerzy Margański i prezydent RC Berlin Mickiewicz Anna Royon-Weigelt

Procedury? To normalne

Dzięki Rotary Foundation kluby osiągają cele, których inaczej nie mogłyby zrealizować lub ich realizacja trwałaby bardzo długo. W trzech krajach obejmujących nasz dystrykt 2230 zrealizowaliśmy od 1991 r. 517 matching grantów na kwotę prawie 12 mln USD.

1 lipca tego roku w Rotary Foundation rozpoczęła się nowa era, wprowadzono zmiany, do których bardzo intensywnie przygotowaliśmy się od 2006 r. Oznaczają one szybszą, sprawniejszą, łatwiejszą realizację grantów, ale też i większą odpowiedzialność klubów i dystryktów, a także skrupulatne dopełnianie rozmaitych formalności, które jednak nie powinny być dla nas nowością. To normalne procedury, jakie wiążą się z działalnością charytatywną i obracaniem środkami finansowymi.

Jerzy Korczyński, RC Łódź

Aby korzystać z grantów Rotary Foundation (dystryktalnych, pakietowych i globalnych), klub musi spełnić trzy warunki:

- Wysłać co najmniej jednego swojego członka na szkolenie dystryktalne dotyczące zarządzania grantami. Takie szkolenie odbyło się niedawno w Łodzi (4–6 października), kluby, które nie mogły w nim uczestniczyć, proszone są o skomunikowanie się z Mieczysławem Maciążkiem RC Warszawa City (m.maciazek@pipe-line.pl) lub Jerzym Korczyńskim (j.korczynski@rotary.org.pl) w celu ustalenia dodatkowego terminu szkolenia w Łodzi lub w Warszawie.
- Dostarczyć do dystryktu podpisaną „Memorandum of Understanding”, czyli porozumienie o wdrożeniu procedur finansowych w zakresie realizacji grantów. Plik z treścią porozumienia to PETS 2013 Club_Memorandum_of_Understanding_en-pl dostępny na

stronie: www.rotary.org.pl w zakładce Rotary Foundation, wśród materiałów z seminarium RF.

- Przejść kwalifikację on-line, czyli:
 - a) Uzyskać hasło do strony „My Rotary” poprzez wejście na stronę www.rotary.org/en i zarejestrowanie się.
 - b) Przejść przez proces kwalifikacji on-line, rozpoczynając od strony <https://www.rotary.org/myrotary/en/take-action/apply-grants/qualification> i postępować zgodnie z zamieszczonymi tam wskazówkami.

Pomocą służą:

Janusz Lisiecki
janusz_lisiecki@poczta.onet.pl

Mieczysław Maciążek
m.maciazek@pipe-line.pl

Ewa Zawadecka
ewazawadecka@wp.pl

M. Jerzy Korczyński
j.korczynski@rotary.org.pl

Realizacja grantu w klubie musi być zgodna z wymienionymi dalej zasadami (które są zdroworozsądkowe) i z obowiązującym polskim prawem oraz ustawą podatkową.

2 Postępowanie zgodne z „Memorandum of Understanding” (MoU)

Po pomyślnym przejściu kwalifikacji klub na okres jednego roku otrzymuje status kwalifikowanego. W celu utrzymania tego statusu klub ma obowiązek przestrzegania postanowień protokołu MoU, a także dostosowania się do wszystkich dodatkowych wymogów dystryktu oraz wszelkich odnośnych zasad programowych i postępowania Rotary Foundation. Jest też odpowiedzialny za wykorzystanie środków finansowych na cele sponsorowanych przez siebie grantów niezależnie od tego, kto sprawuje pieczę nad funduszami klubu.

Kwalifikacja może zostać zawieszona bądź cofnięta w przypadkach niewłaściwego lub nieumiejętnego zarządzania funduszami grantu. Przykłady: oszustwa, fałszerstwa, fałsyfikacja członkostwa, rażące zaniedbania, zagrożenie zdrowia, dobra lub bezpieczeństwa beneficjentów, nieuprawnione wkłady (aporty, darowizny), wykorzystywanie funduszy grantu dla osobistych korzyści, nieujawnione konflikty interesów, monopolizacja funduszy grantu przez poszczególne osoby, fałszowanie sprawozdań, zawyżanie cen, przyjmowanie płatności od beneficjentów, nielegalne działania, wykorzysty-

wanie funduszy grantu do nieuprawnionych celów itp.

Klub ma obowiązek współpracy z instytucjami/osobami prowadzącymi wszelkie audyty dotyczące finansów, grantu lub działalności operacyjnej.

2 Odpowiedzialność zarządu/funkcyjnych przedstawicieli klubu

Osoby te ponoszą główną odpowiedzialność za kwalifikację klubu i prawidłową realizację grantów Rotary Foundation. Obowiązki tych osób obejmują:

- a) wyznaczenie przynajmniej jednego członka klubu, który zajmować się bę-

- dzie wdrożeniem, zarządzaniem i prowadzeniem kwalifikacji klubu,
- b) zapewnienie zgodności wszystkich grantów Rotary Foundation z zasadami i prawidłową praktyką w zakresie zarządzania grantami,
- c) zapewnienie, że wszystkie osoby zaangażowane w działania dotyczące grantu prowadzą je tak, aby nie dopuszczać do spowodowania jakiegokolwiek konfliktu interesów.

3 Plan zarządzania finansowego

Klub musi mieć sporządzony na piśmie plan zarządzania finansowego zapewniający spójne zarządzanie i konsekwentną administrację funduszami grantu. W planie tym należy uwzględnić procedury dla:

- a) prowadzenia i utrzymywania standardowego planu kont księgowych, w tym pełnego rejestru wszystkich dowodów o wartości księgowej oraz potwierdzeń wypłat i rachunków na wszystkie wydatki z funduszy grantu,
- b) właściwego wydatkowania środków finansowych grantu,
- c) prowadzenia i utrzymywania podziału zadań i obowiązków w zakresie obsługi funduszy grantu,
- d) stworzenia systemu inwentaryzacji dla maszyn, urządzeń i innych aktywów zakupionych z funduszy grantu oraz utrzymywania dokumentacji dla pozycji zakupionych, wytworzonych bądź rozproszonych w wyniku działalności wynikających z grantu,

e) zapewnienia, że wszelkie działania prowadzone w związku z grantem, w tym przewalutowania środków finansowych grantu, są zgodne z obowiązującymi przepisami miejscowego prawa.

4 Wymogi dotyczące rachunku bankowego

Aby otrzymać fundusze z grantu, klub powinien utrzymywać specjalny rachunek bankowy/konto przeznaczone wyłącznie do przyjmowania i wypłacania środków z grantu Rotary Foundation. Musi ono:

- mieć dla celów wypłat co najmniej dwóch rotariańskich sygnatariuszy z danego klubu,
- być rachunkiem nisko- lub nieoprocetowanym.

Wszelkie dochody z oprocentowania rachunku muszą być udokumentowane i wykorzystane dla kwalifikowanych, zatwierdzonych działań z funduszy grantu lub zwrócone do Rotary Foundation. Dla każdego sponsorowanego przez klub grantu należy otworzyć osobny rachunek/konto. Jego nazwa ma wyraźnie określać jego celowe stosowanie dla funduszy grantu. Środki finansowe grantu nie mogą być gromadzone na rachunkach inwestycyjnych, włączając w to (ale nie wyłączając innych form): fundusze wzajemne, świadectwa depozytowe, obligacje i akcje. Wyciągi z konta/rachunku muszą być zawsze dostępne w celu potwierdzenia, otrzymania i rozchodowania funduszy grantu Rotary Foundation. Obowiązkiem klubu jest przygotowanie pisemnego planu przeniesienia pie-

czy nad rachunkami bankowymi w przypadku zmiany sygnatariuszy.

5 Sprawozdanie z wykorzystania funduszy grantu

Klub ma obowiązek dostosowania się do wszelkich wymogów Rotary Foundation w zakresie sprawozdawczości. Jest ona kluczowym elementem zarządzania grantem, stanowiąc podstawę informacji dla Rotary Foundation na temat postępu prac i sposobu wydatkowania funduszy.

6 Przechowywanie dokumentów

Klub winien stworzyć i wdrożyć odpowiedni system przechowywania dokumentów w celu zachowania ważnych dokumentów dotyczących kwalifikacji i grantów. Przechowywanie dokumentacji wspiera zachowanie przejrzystości w zarządzaniu grantem, pomagając również w pracach przygotowawczych do audytów lub ocen finansowych.

Dokumenty, które muszą być przechowywane, obejmują (ale nie wyłącznie):

- informacje bankowe, w tym kopie wyciągów,
- dokumenty dotyczące kwalifikacji klubu, w tym kopię podpisanego protokołu MoU,
- udokumentowane plany i procedury, w tym: plan zarządzania finansami, procedury magazynowania dokumentów i archiwów, plan przekazywania upoważnień, podpisywania dokumentów bankowych i plan przechowywania informacji i dokumentacji bankowej,
- informacje związane z grantami, w tym pokwitowania, potwierdzenia i faktury za wszelkie zakupy.

Dokumentacja musi być łatwo dostępna dla rotarian w klubie oraz na wniosek dystryktu. Należy ją przechowywać przez co najmniej pięć lat.

7 Składanie raportów na temat niewłaściwego użycia środków grantu

Klub musi zgłaszać do dystryktu wszelkie potencjalne nadużycia lub nieprawidłowości w działalności związanej z grantami. Takie raporty służą tworzeniu w klubie atmosfery niezezwalającej na niewłaściwe wykorzystywanie funduszy grantu.

Fundusze SHARE dystryktu 2230 na rok 2013–14 z podziałem na kraje

	Polska	Ukraina	Białoruś	D-2230 łącznie
Wpłaty do RF z roku 2010, do wykorzystania w 2013–2014	\$ 27 711	\$ 3475	\$ 260	\$ 31 446
Średnia wpłata na jednego rotarianina	\$ 17	\$ 4	\$ 5	\$ 13
Liczba klubów, które dokonały wpłat	30	3	1	34
Procent klubów, które dokonały wpłat w stosunku do liczby klubów w danym kraju	42%	6,8%	33%	28%
„Share” sumy DDF (50% wpłat). Drugie 50% tworzy fundusz światowy, z którego pochodzą dofinansowania do grantów globalnych i pakietowych	\$ 13 856	\$ 1738	\$ 130	\$ 15 723
Kwoty na dofinansowanie grantów klubowych w ramach grantu dystryktalnego (nie więcej niż podana suma)	\$ 6928	\$ 869	\$ 65	\$ 7862
Kwoty na dofinansowanie grantów klubowych w ramach grantów globalnych	\$ 6928	\$ 869	\$ 65	\$ 7862



Seminarium Rotary Foundation w Łodzi, 4–6 października 2013 r.

Seminarium Rotary Foundation odbywają się co roku od 20 lat. Tegoroczne poświęcone było:

- nowym przyjaznym procedurom wspierającym kluby w realizacji ich celów,
- bezpieczeństwu prawnemu i podatkowemu przedsięwzięć rotarianiskich,
- wymianie doświadczeń i pomysłów pomiędzy klubami,
- spotkaniom ze stypendystami RF.

W programie były warsztaty uczące, jak pisać wnioski o grant globalny, a także jak dzięki wspólnej bazie internetowej każdy rotarianin może zainicjować grant swojego klubu, uaktualnić swoje dane, dokonać darowizny na rzecz RF i używać na bieżąco informacji o klubach.



Uczestnicy seminarium



Przewodniczący komitetu ds. Rotary Foundation Jerzy Korczyński i Paweł Garncarek, prezydent RC Łódź



Warsztaty prowadzi Ewa Zawadecka z RC Warszawa Sobieski, przewodnicząca podkomitetu ds. datków doroczných

Wakacje w siodle

W ośrodku jeździeckim Arkadia w Wielkiej Lipie w terminie 20 lipca–1 sierpnia zorganizowaliśmy obóz konny dla młodzieży biorącej udział w Międzynarodowym Programie Wymiany Krótkoterminowej.

Tadeusz Płuziński, KWM, PDG

Arkadia gościła uczestników podobnego spotkania w zeszłym roku i byliśmy z niej bardzo zadowoleni. Również w tym spełniła wszystkie oczekiwania – nasze i młodzieży. Jedzenie było wymienione, opieka nad młodymi ludźmi bez zarzutu.

W obozie wzięli udział: Włoszka, Niemka, Austriaczka, dwie Belgijki, Finka, Hiszpanka, Węgierka oraz jeden przedstawiciel rodu męskiego z Portugalii. Do tej grupy dołączyła przebywająca u nas od stycznia Australijka Caroline. Grupa szybko zintegrowała się i już w czasie pierwszej wspólnej kolacji było gwarno i wesoło. Dla wielu młodych obóz był pierwszym kontaktem z Polską, więc pytań było sporo.

W pierwszym dniu po przyjeździe uczestników obozu przejęli instruktorzy. Zaczęli od szkolenia z zasad bezpieczeństwa, zapoznania się z ośrodkiem i warunkami. Duże wrażenie wywarł na wszystkich nowy plac, na którym rozgrywa się zawody w skokach i ujeżdżaniu. Następnie sprawdzono umiejętności jeździeckie i podzielono uczestników na grupy według stopnia zaawansowania. Codziennie wyznaczona para obozowiczów miała obowiązek uczestniczenia w karmieniu i porannej obsłudze koni. Swoją pracę wykonywali chętnie i dokładnie. Po śniadaniu był czas na praktyczne doskonalenie umiejętności. Pod okiem instruktorów jedni uczyli się prawie od zera, inni wyjeżdżali w teren.



foto. Tadeusz Płuziński

W tym roku dodatkową atrakcją był czynny udział w organizacji zawodów konnych, które odbyły się w czasie trwania obozu. Wszyscy zapoznali się z przebiegiem przygotowań do zawodów w skokach, zasadami ustawiania przeszkód itd., a także mogli z bliska przyjrzeć się pracy sędziów i obsługi parkuru.

W wolnych chwilach obozowicze zwiedzali też Wrocław (Panoramę Raclawicką, aquaparki w Trzebnicy i Wrocławiu itd. Bardzo dziękujemy Maćkowi Wroneckiemu za oprowadzanie).

Na zakończenie obozu przeprowadzono konkurs dla uczestników, gdzie w czasie zabawy i gier zręcznościowych – oczywiście na koniach – można było sprawdzić swoje (i koni) umiejętności. Tradycyjny końcowy chrzest z pasowaniem na jeźdźca poprowadził Piotr Krysmann, menedżer od spraw konnych w Arkadii, wielki znawca koni i wszystkiego, co z nimi związane. Należy dodać, że również bardzo zaangażowany w pracę z młodzieżą, którą wykonywał ze swadą i oddaniem.

Obóz odwiedził przewodniczący Komitetu Wymiany Młodzieży D-2230 Krzysztof Kopyciński, kilku innych człon-

ków KWM oraz przyjaciele z RC Wrocław. Po zapoznaniu się z miejscem i warunkami ośrodka oraz po konsultacji z innymi członkami komitetu nasz kolega Zdzisław Kiedrowski z RC Wrocław, organizator obozu, otrzymał propozycję zorganizowania w roku 2014 kolejnego, trzeciego już, obozu przedłużonego o dwa dni, co podniesie jego atrakcyjność.

W imieniu KWM chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować Zdzisławowi Kiedrowskiemu za wzorowe przygotowanie i przeprowadzenie tej ważnej imprezy. Umożliwia ona udział naszej młodzieży w bogatej ofercie obozów letnich w całej Europie, a nawet na innych kontynentach. W mijającym roku dzięki operatywności Roberta Gorbata z RC Gorzów Wielkopolski, który odpowiada za wyjazdową część krótkoterminowej wymiany w polskiej części dystryktu, w okresie letnim w różnych obozach w Europie wzięło udział ponad trzydzieścioro Polaków. Jest duża szansa, że liczbę tę uda się jeszcze zwiększyć.

Bardzo dziękuję Zdzisławowi Kiedrowskiemu za współudział w przygotowaniu niniejszej informacji.

Integracja w Kazimierzu Dolnym

Obóz integracyjny to pierwsze oficjalne spotkanie wszystkich uczestników rocznej wymiany młodzieżowej, którzy przyjeżdżają do Polski w ramach tego programu rotariańskiego. Obecny rok jest rekordowy. W imprezie trwającej od 13 do 15 września uczestniczyło 54 młodych ludzi reprezentujących USA, Australię, Kanadę, Francję, Brazylię, Meksyk, Tajwan i Filipiny.

Tadeusz Płuziński, PDG, członek Komitetu Wymiany Młodzieżowej

Głównym organizatorem tegorocznego spotkania był członek KWM, nasz dystryktalny DICO, Marek Łatko, przy aktywnym wsparciu jego macierzystego klubu Lublin Centrum oraz lubelskich rotaractorów. Wszyscy uczestnicy spotkania zostali przywitani przez prezydenta RC Lublin Centrum, który wprowadził sympatyczną przyjacielską atmosferę wśród uczestników obozu. Piękny Kazimierz, wycieczka po Wiśle, zwiedzanie Lublina, pokazały naszym młodym gościom ten ciekawy zakątek Polski wraz z jego interesującą historią.

Ważnym elementem obozu integracyjnego jest zapoznanie młodzieży z obowiązującymi w Polsce normami prawnymi, obowiązkiem uczęszczania do szkoły, nauki języka polskiego, udziału w przygotowanych dla nich imprezach dystryktalnych. Przedstawiane są też obowiązki wobec rodziny i goszczącego klubu. Renata Różycka z RC Łódź-4 Kultury prowadzi spotkanie dotyczące zachowania w razie problemów związanych z ewentualnymi nieprawidłowościami na linii student-rodzina czy student-nauczyciel, włączając w to także sytuacje o charakterze osobistym. Sporządzana jest lista mailingowa w celu ułatwienia wzajemnych kontaktów między uczestnikami wymiany.

Nowością, którą bardzo twórczo wprowadzono w powiązaniu z wcześniejszym kursem języka polskiego w Bydgoszczy, było utworzenie funkcji animatora organizacji zajęć w tzw. czasie wolnym. W przypadku ludzi młodych (16–18 lat) ten czas bywa kłopotliwy dla opiekunów. Pomysłowość i sugestywność prowadzących zajęcia całkowicie eliminowały problem. W Kazimierzu po prostu nie było kiedy się nudzić albo myśleć o glu-



potach. Spora w tym również zasługa zaproszonych przez Marka Łatkę do współpracy rotaractorów.

Równoległe z nurtem młodzieżowym odbywało się pod wodzą Krzysztofa Kopycińskiego robocze spotkanie kilkunastoosobowego zespołu KWM. Wymieniano na nim doświadczenia zdobyte podczas kolejnego roku, starając się zaradzić różnym problemom powstającym podczas pobytu młodych ludzi w Polsce. Istotnym elementem tych spotkań są sprawozdania z przebiegu ważnych konferencji organizowanych dla oficerów wymiany. W tym roku mówiliśmy o Preconvention Meeting przed konwencją RI w Lizbonie oraz europejskiej konferencji EMMA, która odbyła się w Rzymie. Informacje i wskazówki do pracy z młodzieżą z Lizbony przedstawił autor niniejszego tekstu PDG Tadeusz Płuziński, a z Rzymu

wiceprzewodnicząca KWM Irena Solecka-Szpejda z RC Kraków Wanda.

Paweł Rosiński z RC Warszawa-Józefów (odpowiedzialny w KWM za wymianę z Europą), uczestnik spotkania w Rzymie, opowiedział o nowych tendencjach związanych nurtem określanym jako New Generations. Od nowego roku rotariańskiego wspomniana forma wymian będzie nazywała się oficjalnie New Generations Service Exchange (obejmuje przedział wiekowy 21–30 lat) z zaleteniami docelowego usamodzielnienia się jako nowego komitetu.

W pracach KWM oprócz oficerów szczebla dystryktalnego biorą udział liczni oficerowie klubowi zajmujący się tą formą naszej rotariańskiej działalności. Bardzo pozytywne są wymiany uwag osób dopiero wkraczających w tę działalność z doświadczonymi koleżankami i kole-



gami, którzy poświęcili wymianie młodzieżowej w niektórych przypadkach już ponad 20 lat.

Spotkania KWM, które odbywają się przy okazji obozu integracyjnego, mają bardzo roboczy i pracowity charakter. Podczas ich trwania omawiane są wszystkie imprezy organizowane w Polsce przy udziale KWM oraz Euro Tour. Korzystając z okazji, chciałbym pozytywnie wspomnieć o organizatorach tych imprez, zaczynając od zrealizowanego przez RC Oświęcim nowego sposobu zwiedzania Oświęcimia. Około 10 lat temu wspólnie z Haliną Spasowską z RC Wrocław uznaliśmy, że nasi wymienci powinni brać udział w Marszu Żywych w Oświęcimiu. Pomysł ten, mimo rozlicznych trudności, przez kolejne lata był konsekwentnie realizowany. Niestety, generalna ocena korzyści wynoszonych przez zagraniczną młodzież z udziału w tych wydarzeniach była krytyczna.

Dzięki kreatywnemu zaangażowaniu członków RC Oświęcim, w tym osób pełniących odpowiedzialne funkcje w dyrekcji Muzeum i Domu Pamięci, zmieniono pierwotną formułę i obecnie jesteśmy

bardzo zadowoleni z działań edukacyjnych dotyczących Holocaustu realizowanych przez RC Oświęcim (pod dynamicznym kierownictwem Zbigniewa Bartusia). Inne imprezy, jak Wigilia Wielu Narodów, pożegnalne spotkanie w Mielnie, obóz jeździecki w Wielkiej Lipie czy Euro Tour są pozytywnie oceniane, kontynuowane i prezentowane w „Rotarianinie” na bieżąco.

Tematem, który wzbudził ożywioną i niezakończoną jednoznaczny wnioskami dyskusję, jest zachęcanie nowych klubów do czynnego udziału w wymianie długoterminowej. Wszystkim nam zależy na rozwoju kontaktów rotariańskich, również poprzez wymianę młodzieżową ze światem. Odpowiedzialność za aktywną opiekę nad przyjeżdżającymi osobami jest ogromna, szczególnie w aspekcie rosnących wymagań RI. Niestety zdarzają się przypadki, że w klubach przystępujących po raz pierwszy do wymiany chęci nie nadążają za dyscypliną i możliwościami. Zachęcając więc do udziału w wymianie, zalecamy przede wszystkim, by zacząć od uczestnictwa w szkoleniach i seminariach organizowanych

przez KWM oraz bliskich kontaktów z klubami mającymi duże doświadczenie w tej dziedzinie.

Na zakończenie kilka słów o Kazimierzu nad Wisłą. Jest to niezmiernie urokliwe miejsce, choć dość specyficzne i ta specyfika przypomina klimaty włoskie. Na przykład: do hotelu, który nie nazywa się hotelem, można dojechać, skręcając na zakazie skrętu, a dalej jadąc na zakazie ruchu. O innych ciekawostkach nie będę pisał, aby nie komplikować życia sympatycznym gospodarzom. Poza tym Kazimierz to piękne zabytkowe miasto, zamieszkałe przez różnego rodzaju hobbystów i artystów, pozostawiające miłe wspomnienia i chęć kolejnych odwiedzin.

Dziękujemy Ci, Marku, za tę wspólną przygodę.

Dokładne dane na temat organizowanych w Polsce imprez w ramach KWM można znaleźć na naszych stronach internetowych. W tym roku, oprócz wycieczki Euro Tour dla uczestników wymiany długoterminowej przebywających w Polsce, planowane są również dwa wyjazdy dodatkowe: jeden do Włoch na narty w zimie oraz w maju do Londynu.

Cieplicki Interact uczestniczy w projekcie AIESEC



Wolontariuszki i interactorzki. Od lewej: Sandy, Ewelina, Anna i Patrycja

Międzynarodowa organizacja studencka AIESEC co roku organizuje projekty, których zadaniem jest propagowanie międzykulturowego zrozumienia, zwalczania stereotypów i nietolerancji. Biorą w nich udział polskie szkoły oraz wolontariusze z całego świata. Projekty te wpisują się doskonale w cele ruchu rotariańskiego i interactorskiego. Dlatego w tym roku Zespół Szkół Ogólnokształcących w Kowarach nawiązał współpracę z AIESEC na Politechnice Wrocławskiej, a ich wspólną inicjatywą był projekt pt. „Discover Lower Silesia” (Odkryj Dolny Śląsk). W największym skrócie wygląda on tak: zagraniczni wolontariusze z zagranicy przez pierwszy tydzień swojego pobytu w Polsce poznają nasz kraj i swoich kolegów z innych państw, biorących udział w projekcie. W tym czasie uczestniczą również w zajęciach z pedagogiki i komunikacji interpersonalnej. Następnie udają się do różnych szkół w Polsce, by przeprowadzić warsztaty językowo-kulturowe.

W dniach 23–27 września 2013 r. w ZSO w Kowarach gościliśmy Annę z Grecji (Olympic Beach) oraz Sandy z Egiptu (Kair). Wiodącą rolę ze strony naszej szkoły przejęli interactorzy z IAC Jelenia Góra Cieplice (prezydent klubu Patrycja Głuszyńska i Ewelina Szklarek). Udzieliły one gościny wolontariuszkom i opiekowały się nimi podczas pobytu w Kowarach. Uczniowie szkoły wzięli udział w interaktywnych warsztatach języka angielskiego. Licealiści oraz gimnazjaliści serdecznie przyjęli praktykantki, sprawdzili swoje umiejętności językowe oraz chętnie skorzystali z możliwości zgłębienia wiedzy o innych kulturach: zmierzili się z greckim tańcem i na ko-



niec projektu wszyscy wspólnie odtańczyli „Zorbę” w świetlicy szkolnej.

Program „Discover Lower Silesia” stał się również ciekawym wydarzeniem w życiu społeczności lokalnej. W jego realizację zaangażowali się nie tylko nauczyciele i uczniowie, ale również rodzice uczniów, którzy gościli wolontariuszki w swoich domach i zapewniali im interesujący pobyt w Kowarach.

Młodzież z dumą przedstawiała gościom kulturę i zabytki swojego regionu. Przy okazji zaprosiliśmy wszystkich do zwiedzenia Stawów Podgórzeńskich. Spotkanie odbyło się w smażalni „Złota Rybka”. Właściciel obiektu, rotarianin Jan Ogłaza wraz z żoną zaserwowali wszystkim uczestnikom dania z pstrąga i karpia, a także ciasta domowego wypieku. Wolontariuszkom pochodzącym z rejonu Morza Śródziemnego bardzo

posmakowały tradycyjne polskie ryby. Dodatkowymi atrakcjami były zawody w strzelaniu z wiatrówek oraz wieczorne ognisko, przy którym uczniowie oprócz zabaw językowych wymieniali się metodami skutecznego uczenia się języków obcych. W spotkaniu wzięł też udział nasz opiekun Adam Czajkowski z RC Jelenia Góra Cieplice.

Udział naszej szkoły w tym projekcie pozwolił na skuteczne promowanie Polski, a w szczególności Dolnego Śląska. Była to też okazja do prezentacji ruchu interactorskiego i rotariańskiego. W projekcie AIESEC-u uczestniczyliśmy już po raz dziewiąty.

Małgorzata Dawiec,
opiekunka pedagogiczna IAC
Jelenia Góra Cieplice, koordynator
projektu w ZSO w Kowarach

RC RIVNE RAKI NA URODZINY

Na 17-lecie klubu jego sekretarz Witalij Lesko napisał piosenkę. Utwór okazał się przebojem imprezy urodzinowej RC Rivne. Były także humorystyczne toasty, profesjonalny akordeonista, tańce na świeżym powietrzu, a w menu raki, kraby i homary. Impreza nie udałaby się tak znakomicie, gdyby nie rotaractorzy, którzy pomogli przy organizacji. Serdecznie im dziękujemy.

Tradycyjnym punktem programu urodzin są aukcje charytatywne. Licytowano zdjęcia laureatów konkursów fotograficznych, gitarę z autografami przedstawicieli klubów, kufel z rakiem i symbole Rotary. Dochód z aukcji pomoże w zakupie leków i sprzętu medycznego dla dziecięcego sanatorium gruźliczego w Równem. Dzięki hojności gości udało się zebrać prawie 5 tys. USD. Zapraszamy na raki za rok, w wrześniu 2014 r.

Andriej Maksimow



Gitara z podpisami przedstawicieli klubów była jednym z najchętniej licytowanych przedmiotów

RC SIMFEROPOL UCZY, JAK ŻYĆ Z CUKRZYCĄ

Cukrzyca to choroba, która wymaga szczególnego stylu życia, a zwłaszcza odżywiania. Rotarianie z Symferopola we współpracy z RC Tallahassee (USA) zrealizowali edukacyjny projekt „Diabetic City”, do którego zaprosili 25 dzieci w wieku 8–14 lat chorych na cukrzycę typu I.

Podczas pierwszego spotkania jesienią 2012 r. okazało się, że dzieci i ich rodzice nie wiedzą, jak należy świadomie żyć z cukrzycą. Większość z nich nie robi nic poza braniem leków, czują się odizolowane chorobą od społeczeństwa i pozbawione wsparcia państwa. Dodatkowym problemem są finanse – koszty leków są bardzo wysokie.

Program podzielono na trzy rodzaje szkoleń:

- 1. Medyczne** – podczas zajęć prowadzonych przez lekarza dzieci i rodzice zdobywali wiedzę na temat cukrzycy, rodzajów insuliny i jej dawkowania, a także sposobów zapobiegania powikłaniom. Dzieci otrzymały „pamiątniki”, w które wpisywać należy poziom cukru we krwi i przebieg leczenia.
- 2. Psychologiczne** – zajęcia odbywały się w małych grupach dla dzieci i rodziców. Wykwalifikowany psycholog uczył, jak pozbyć się myślenia o diagnozie jako o wyroku, poprawić samoocenę i odnaleźć w sobie motywację do zmiany stylu życia.
- 3. Praktyczne** – najpierw dzieci i rodzice wysłuchali ekspertów z miejscowej Akademii Rolniczej, którzy przedstawili, jakie warzywa poleca się w diecie cukrzyków. Tak się składa, że tradycyjne ukraińskie warzywa, takie jak kapusta, ziemniaki, buraki i marchew, są wśród nich. Ekspertcy instruowali także, jak uprawiać je w przydomowych ogródkach. Potem dzieci uczyły się przygotowywać dla siebie zdrowe warzywne potrawy. Zbiór przepisów przygotowano w konwencji „wycieczki dookoła świata”, przedstawiając dania z różnych krajów i przy okazji podając ciekawostki geograficzne i kulturalne.

Projekt trwał rok. Zauważyliśmy, że nawet ten krótki czas wystarczył, by samopoczucie dzieci poprawiło się. Nasz program może nie tylko polepszyć stan ich zdrowia, ale – co najważniejsze – przekonać je, że życie z cukrzycą może być długie i szczęśliwe.

Świetłana Szkolenko, RC Simferopol

RC KIYV SOPHIA WESELEJ W SZPITALU

Dziecko znajomych trafiło na dłuższy czas do szpitala chorób zakaźnych. Odwiedziliśmy je i zapragniemy jak najszybciej zmienić wygląd sal w tej placówce. Bo zobaczyliśmy małe, smutne pokoiki pomalowane szaro-beżową farbą. Są to często izolatki, w których dziecko spędza cały dzień. Czy taki wystrój nastroja pozytywnie i motywuje do wyzdrowienia? Nie!

Skonsultowaliśmy się w tej sprawie z psychologami dziecięcymi, artystami, rodzicami i pacjentami. Wspólnie wybraliśmy szkice, na podstawie których powstały malowidła na ścianach sal. Początkowo planowaliśmy stworzyć ich tylko kilka, ale nasz projekt się rozwinął. Współpracowało z nami wielu artystów, tych profesjonalnych, ale także amatorów, którzy chcieli czynnie włączyć się w zmiany w szpitalu. Wsparli nas rotarianie z innych klubów i sponsorzy, firmy i osoby prywatne. Kiedy magazyn ukaże się drukiem, w szpitalu chorób zakaźnych na oddziale dziecięcym pozostanie już niewiele ścian do pomalowania. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam zmienić ten kawałek świata na lepszy.

Tamara Niedobor



Przy malowaniu ścian współpracowali z nami artyści – profesjonalści i amatorzy

RC BARTOSZYCE PREZENT DLA MIASTA

Sympatię mieszkańców i zainteresowanie turystów zyskały sobie płaskorzeźby z mosiądzu przedstawiające zabudowę czterech pierzei rynku przedwojennego Lidzbarka Warmińskiego. Płaskorzeźby zamontowane na granitowych płytach o wymiarach 150×50 cm są wbudowane w bruk na placu Wolności w centrum miasta. Niedawno ufundował je RC Bartoszyce. – Tak się złożyło, że teraz w klubie jest więcej mieszkańców

Lidzbarka niż Bartoszyce. Postanowiliśmy coś zrobić dla miasta, z którego pochodzimy – mówi past prezydent klubu Andrzej Ficek. Płaskorzeźby zaprojektował członek klubu Mikołaj Weremiuk, z zawodu dentysta, a po godzinach pasjonat historii obdarzony smyką artystyczną. Na podstawie fotografii z lat 1925–1936 odtworzył dokładnie starą zabudowę rynku, zniszczoną podczas wojny i do reszty zdewastowaną w późniejszych latach. Projekt Mikołaja Weremiuka zrealizował miejscowy rzeźbiarz, Grzegorz Gwiazda. (red)



RC POZNAŃ PUSZCZYKOWO ZAPROSILI KENNEDY'EGO

3 października w auli UAM w Poznaniu wystąpił Nigel Kennedy. Ekstrawagancki brytyjski skrzypek jest doskonale znany u nas od lat, organizatorem jego koncertów jest fundacja prowadzona przez jego żonę Polkę. Na poznański występ zaprosił Kennedy'ego klub Poznań Puszczykowo.

– Zarobiliśmy na tym prawie 6 tys. zł. Pieniądze przeznaczymy na jeden z naszych matching grantów – mówi prezydent klubu Leszek Lenartowicz. RC Poznań Puszczykowo kupił niedawno tablicę multimedialną dla szkoły podstawowej w Puszczykowie, planuje w najbliższej przyszłości jeszcze zakup tabliczek dla uczniów. To pierwszy z matching grantów klubu. Drugi, na większą kwotę, to zakup autobusu do przewozu niepełnosprawnych dzieci ośrodka szkolno-wychowawczego w Mosinie. Oprócz tego klub stale sponsoruje obiady dla dzieci z najuboższych rodzin uczących się w szkole podstawowej w Lubaniu. (red.)



fot. Nicolas Hudak

RC BIAŁA PODLASKA VII CENTRUM DIALOGU

12 października odbyła się siódma edycja cyklicznych konferencji organizowanych przez RC Białą Podlaska, tym razem zatytułowana „Meandry dialogu”. Na spotkanie w hotelu Skala przybyli polscy rotarianie, w tym PDG Piotr Wygnańczuk, oraz goście z RC Portland Metropolitan z USA, a także liczni mieszkańcy miasta. Na wstępie list gubernatora Janusza Potępy odczytał asystent Andrzej Cieślowski. Jak zwykle udało się zjednać dla idei dialogu znamienitych prelegentów. Profesor Bogdan Maruszewski, kierownik Kliniki Kardiologii Centrum Zdrowia Dziecka i wiceprezes Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, poruszył trudne dylematy moralne i etyczne rodziców niepełnosprawnych dzieci i leczących lekarzy; ks. Wojciech Lemański, członek Polskiej Rady Chrześ-

cijan i Żydów, zwrócił uwagę na zawołanie dialogu polsko-żydowskiego; Rob Lucke z RC Portland mówił o pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, przedstawiając ciekawy pomysł „Shelter Box”; architekt Marek Krawczyński z RC Warszawa City przedstawił niezwykle interesujący film dokumentalny o odbudowie Warszawy pt. „Miasto z popiołów”. Naszym prelegentem był także dr Cezary Kalita z Akademii Podlaskiej w Siedlcach. W trakcie konferencji uczestnicy mogli podziwiać talent niewidomej wokalistki Doroty Krać, beneficjentki RC Białą Podlaska.

Interesująca dyskusja uczestników, którą poprowadził prof. Bogdan Maruszewski, zakończyła nasze VII Centrum Dialogu. Jak tu nie wierzyć, że „siódemka” jest szczęśliwą liczbą?

Janusz Matusiak

Prelegenci Centrum Dialogu. Od lewej: Mark Krawczyński, prof. Bogdan Maruszewski, ks. Wojciech Lemański, Rob Lucke



fot. Janusz Matusiak

RC LUBLIN CENTRUM

SETNA ROCZNICA URODZIN G.L. SEIDLERA

18 września przypadła setna rocznica urodzin prof. Grzegorza Leopolda Seidlera. Z tej okazji RC Lublin, którego profesor był założycielem, zorganizował poświęcony mu wieczór wspomnień. Z zaproszenia skorzystali członkowie pięciu lubelskich klubów rotariańskich, a także byli studenci i współpracownicy G.L. Seidlera.

Spotkanie rozpoczęło się przy tablicy pamiątkowej znajdującej się na ścianie Grand Hotelu Lublinianka. Jest ona poświęcona dwóm znakomitym rotarianom, dzięki którym ruch rotariański z początkiem lat 90. ubiegłego stulecia powrócił do Lublina – profesorowi Seidlerowi oraz współpracującemu z nim Francuzowi polskiego pochodzenia Marcelowi Stefańskiemu. W dowód pamięci złożone zostały kwiaty.

Druga część spotkania odbyła się w Lubelskim Towarzystwie Naukowym (dawny pałac Czartoryskich przy pl. Litewskim), gdzie znajduje się siedziba RC Lublin. Miejsce to związane jest mocno z osobą prof. Seidlera – wybitnego prawnika, współtwórcy UMCS w jego obecnej postaci i niezapomnianego rektora tej uczelni. Każde z tych wcieleni, a przecież to jeszcze nie wszystkie, było okazją do wspomnień. Humor i wartki nurt potoku opowieści to zasługa Bogusława



fot. M. Trembecki

Wspomnieniowa część spotkania odbyła się w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego

Nowackiego, Antoniego Pieniążka, Piotra Senddeckiego, Izy Włazłowskiej (także autorki tomu wspomnieniowego „Profesora Seidlera poplątany zyciorys”), Stanisława Kierońskiego, Andrzeja Kurowskiego i Alojzego Leszka Gzelli.

Gdy słuchało się tych głosów, dziwiła informacja o postawie grupy miejskich radnych sprzeciwiających się nadaniu imienia profesora Seidlera niewielkiemu placowi w miasteczku akademickim. Argumentem są „peerelowskie zaszczości”. Wierzę, że to tylko kwestia czasu i górę weźmie przekonanie, że taki gest pamięci i szacunku jest jak najbardziej słuszny.

Zbigniew Miazga

RC CZĘSTOCHOWA

HUBERTUS 2013

W samo południe 66 jeźdźców i koni stanęło na błoniach pod zamkiem w Olsztynie k. Częstochowy, by wziąć udział w pogoni za lisem, czyli jeźdźcem z przypiętą do ramienia lisią kitą. W tym roku pogoń miała akcent dramatyczny – uciekający lis spadł z konia. Na szczęście lekarz nie stwierdził obrażeń, lis wrócił na siodło i Hubertusa kontynuowano.

Jak zwykle odbył się konkurs na najlepiej ubraną parę jeździec-koń. Dodatkową atrakcją był pokaz husarii w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Ziemi Ogrodzienieckiej. Dla dzieci przygotowano indiański wigwam. Domowymi ciastami i nalewkami częstowały żony członków RC Częstochowa. Można było grillować, brać udział w konkursach, biesiadować przy muzyce.

Rotariański Hubertus od lat przygotowywany wspólnie z urzędem gminy i restauracją „Spichlerz” stał się jedną z najważniejszych całodziennych, rodzinnych imprez dla mieszkańców Częstochowy. Dochód z tegorocznej imprezy przeznaczony będzie na międzynarodową wymianę młodzieży. (red.)

RC WROCŁAW PANORAMA

SOJUSZ Z SENIORAMI

17 października wziąłem udział w spotkaniu Stowarzyszenia Ludzi Wieku Senioralnego we Wrocławiu. Przeprowadziłem półgodzinną „pogadankę” na temat źródeł, idei i celów Rotary. Podobnie jak podczas wizyty w Polskim Radio Wrocław opowiadałem o wszystkich wrocławskich klubach Rotary. Na zakończenie przekazałem w imieniu naszego klubu ufundowany przez siebie laptop. Spotkanie przebiegło w bardzo przyjaznej i ciepłej atmosferze, a moje słowa były wysłuchiwane z zainteresowaniem, jakiego dawno nie widziałem.

Prezes stowarzyszenia Maria Bierska jest znana na Dolnym Śląsku dzięki cyklicznej telewizyjnej audycji „Telewizyjny Klub Seniora” emitowanej przez lokalny oddział TVP. Na pewno jej przychylność i zaangażowanie wpłyną na wzmocnienie wizerunku naszego klubu oraz ruchu Rotary. Zaprosiłem ją również na nasze zebranie, aby jeszcze lepiej przybliżyć jej klimaty rotariańskie i żeby opowiedziała

z kolei nam o tym, co organizacja, którą kieruje, czyni na rzecz ludzi w podeszłym wieku, którzy chcą być potrzebni i aktywni.

Janusz Kopecki



Janusz Kopecki, prezydent RC Wrocław Panorama i Maria Bierska, prezes Stowarzyszenia Ludzi Wieku Senioralnego



FLOTA GIŻYCKO POLSKA ROTARIANIE NA REGATACH

Kołobrzeg, 19–20 lipca. Na starcie regat Festiwalu Żagli ISSA oraz o Puchar Prezydenta Kołobrzegu zameldowało się kilkanaście załóg z polski i zagranicy na jachtach zatokowych i morskich o długości 8–16 metrów. Pierwszego dnia wiało z siłą 6 stopni w skali Beauforta, więc zarządzono ubranie się załóg w pełny sprzęt asekuracyjny: kamizelki i life-liny. Dwie jednostki nie wytrzymały naporu wiatru. Jedna straciła maszt, a drugiej porwało żagle. Komandor Floty Giżycko Polska – Włodek Kustra – płynął w załodze na jachcie s/y Ofo prowadzonej przez kpt. Krzysztofa Fojucika. Pierwszego dnia byli nie do pobicia, wygrali dwa wyścigi i zdobyli puchar prezydenta ISSA. Tę dużą jednostkę, Dufour 405, obsługi-

wały dwie osoby, co przy trudnych warunkach podniosło skalę trudności.

Drugiego dnia odbyły się wyścigi o Puchar Prezydenta Kołobrzegu. Morze uspokoiło się i pływano również po tzw. śledziu. Jacht, na którym płynął nasz komandor, również był w czołówce. Jednak z powodu błędu na boi i doliczenia punktów karnych nie wygrali. Zwyciężyła załoga polonijna z Malmoe na jachcie s/y Mała ze skiperem Stanem Jankowskim.

W przyszłym roku planowany jest cykl regat ISSA. Nasza Flota IYFR będzie ich współorganizatorem. Każdy członek Floty może wziąć w nich udział. Nie musimy mieć własnych jachtów. Włodek Kustra i Tomek Lipski, szef polskiego ISSA, obiecują rozmieścić naszych uczestników na łódkach zgłoszonych do startów, bo okazało się, że w Kołobrzegu brakowało chętnych do załóg. Oczywiście możemy wycarterować jacht i stwo-

ISSA

To międzynarodowe stowarzyszenie szkół żeglarskich. Szefem tych szkół w Polsce i wiceprezydentem organizacji jest Tomek Lipski – członek założyciel Floty Giżycko, obecnie z RC Wrocław Panorama. Szkoły te uczą, egzaminują i wydają międzynarodowe patenty ISSA, równorzędne z patentami Polskiego Związku Żeglarskiego.

żyć załogę wyłącznie IYFR, do której też możemy zaprosić rotarian niezrzeszonych we Flocie. Dokładniejszą informację koledzy przygotowują na początku przyszłego sezonu.

Piotr Pajdowski

RC KOŁOBRZEG Z KRYSZTAŁOWYM SERCEM

Klub otrzymał nagrodę „Kryształowe Serce”. Wręczono ją 29 września podczas obchodów Światowego Dnia Serca w Kołobrzegu. Impreza jest cykliczna, poświęcona profilaktyce kardiologicznej. Jej organizatorzy



nagradzają także osoby i instytucje za bezinteresowną pomoc potrzebującym. Przyznając rotarianom „Kryształowe Serce” doceniono całokształt 10-letniej służby klubu, a zwłaszcza fakt, że jego członkowie z własnych środków sfinansowali zakup samochodu dla hospicjum, wyposażyli kuchnię w Ośrodku Pomocy Społecznej w Piotrowicach, fundowali stypendia dla najuboższych dzieci. W imieniu kołobrzeskich rotarian nagrodę odebrali Grzegorz Majewski i Krzysztof Walicki. Jesteśmy dumni, a zarazem wdzięczni, że dostrzeżono nasze starania.

Józef Skrzypczak

FLOTA GIŻYCKO POLSKA 35-LECIE MAZURSKIEJ SŁUŻBY RATOWNICZEJ

31 sierpnia reprezentacja rotariańskiej Floty Giżycko uczestniczyła w uroczystości 35-lecia Mazurskiej Służby Ratowniczej. Została ona utworzona w 1978 r. przez żeglarzy z Yacht Klubu „Bryza” z Kędzierzyna Koźła. Do tego czasu na terenie Wielkich Jezior Mazurskich nie istniało zabezpieczenie ratownicze żeglarzy. Przez wiele lat cała stacja była utrzymywana przez zakłady pracy z Kędzierzyna Koźła. Po przemianach ustrojowych finansowanie to ustało. MSR musiał się usamodzielnic, zarejestrować stowarzyszenie i formalnie przekształcić w specjalistyczną organizację ratowniczą. Podobnie jak innych organizacji ratowniczych, np. GOPR-u, ich działalność częściowo jest finansowana przez MSWiA. Ale o sprzęt i sponsorów muszą zabiegać sami. W 2006 r. RC Berlin Bruecke der

Einheit oraz RC Warszawa City przekazały ratownikom z Okartowa ambulans do transportu poszkodowanych do szpitala. Od tego czasu datują się związki Rotary z MSR i nasze przyjaźnie. Obecnie Flota ma w planach kolejny projekt pomocowy dla ratowników z Mazur.

Choć bazą MSR-u jest miejscowość Okartowo położona nad jeziorem Śniardwy, to uroczystości 35-lecia odbyły się w pobliskim Orzyszu. Przybyły władze samorządowe, przedstawiciele Wojska Polskiego, prezes PZZ i inni oficjele. Odznaczenia państwowe przyznane ratownikom przez prezydenta RP wręczał minister Olgierd Dziekoński – sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta. W uroczystości uczestniczyła też skromna delegacja Floty: Jarek Wistuba i niżej podpisany.

Piotr Pajdowski

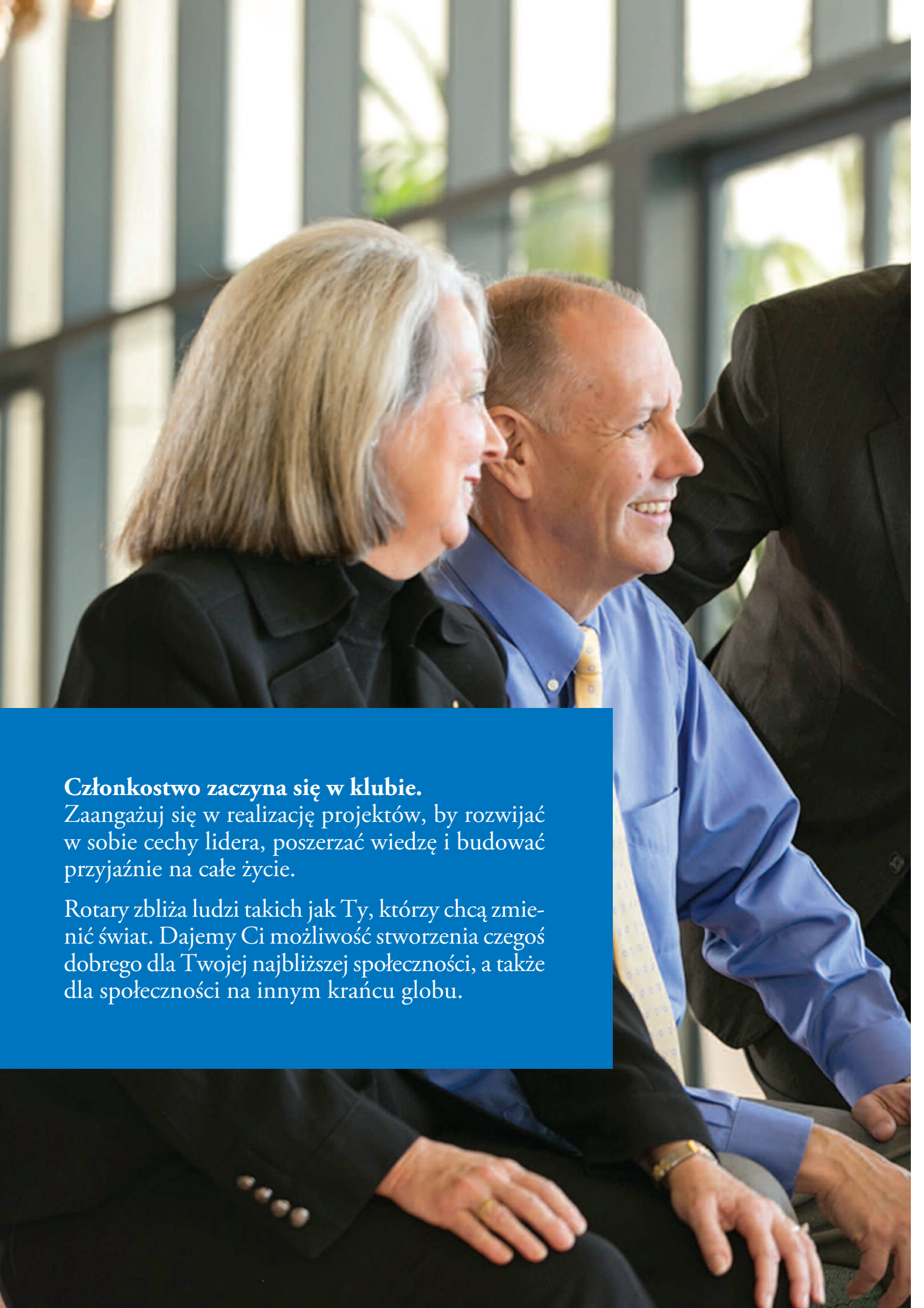
Piotr Pajdowski



Od lewej:
komandor MSR
Andrzej Chudzicki,
Jarosław Wistuba,
Dorota Kamińska,
Piotr Pajdowski



**KORZYSTAJ
Z CZŁONKOSTWA
W ROTARY.
POŁĄCZ SIĘ
NA DOBRE.**



Członkostwo zaczyna się w klubie.

Zaangażuj się w realizację projektów, by rozwijać w sobie cechy lidera, poszerzać wiedzę i budować przyjaźnie na całe życie.

Rotary zbliża ludzi takich jak Ty, którzy chcą zmienić świat. Dajemy Ci możliwość stworzenia czegoś dobrego dla Twojej najbliższej społeczności, a także dla społeczności na innym krańcu globu.



DOŁĄCZ DO SPOŁECZNOŚCI

Dwa najważniejsze powody, dla których ludzie dołączają do rodziny Rotary, to chęć działania dla dobra lokalnej społeczności oraz możliwość regularnych spotkań z osobami o podobnych zainteresowaniach. Dzięki temu Rotary stopniowo staje się bardzo ważną częścią naszego życia. A dlaczego Ty zostałeś członkiem Rotary? Co chcesz osiągnąć wraz ze swoim klubem?


SIŁA WSPÓLNOTY

Rotary łączy ludzi właśnie takich jak Ty, nawet jeśli pochodzą z różnych kultur i reprezentują różne zawody. Ludzi, którzy czują się odpowiedzialni za swoje otoczenie i chcą je udoskonalać. Ludzi, którzy nie boją się wyzwań i myślą o zmianie świata.

Wspólnie aktywizujemy młodych, pomagamy służbie zdrowia, promujemy pokój we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Mamy 1,2 miliona członków, nasz globalny wpływ jest ogromny i cały czas rośnie.

Gdy rotarianie połączą siły w jednym wspólnym celu, takim jak nasz program PolioPlus, mają wielkie możliwości. Ze wsparciem takich osób jak Ty na pewno wygramy z wirusem.

Dołączyłeś do Rotary, ponieważ chcesz działać dla dobra innych. Ponieważ wierzysz w nasze motto *Służba ponad własne dobro*. Ponieważ wiesz, że wspólnie z przyjaciółmi rotarianami doprowadzicie Wasze projekty do końca. Ponieważ cele, jakie stawia sobie Rotary, są zbieżne z tym, co i Ty chciałbyś zrobić dla ludzkości.



Grant globalny z obszaru „Dostęp do wody i urządzeń sanitarnych” pozwolił na wyposażenie łazienek i toalet (wiąże się z tym tworzenie prawidłowych nawyków higienicznych i zapobieganie chorobom) dla 2500 uczniów w czterech szkołach w miejscowości Adana (Turcja).

Sponsorzy:
RC Adana-Cukurova (Turcja)
i RC Frutal (Brazylia)



TEST CZTERECH PYTAŃ

Dotyczy tego, co myślimy, robimy i mówimy:

- 1 Czy jest to PRAWDA?
- 2 Czy jest to UCZCIWE wobec wszystkich zainteresowanych?
- 3 Czy będzie to budować ZGODĘ i PRZYJAŹŃ?
- 4 Czy to będzie KORZYSTNE dla wszystkich zainteresowanych?

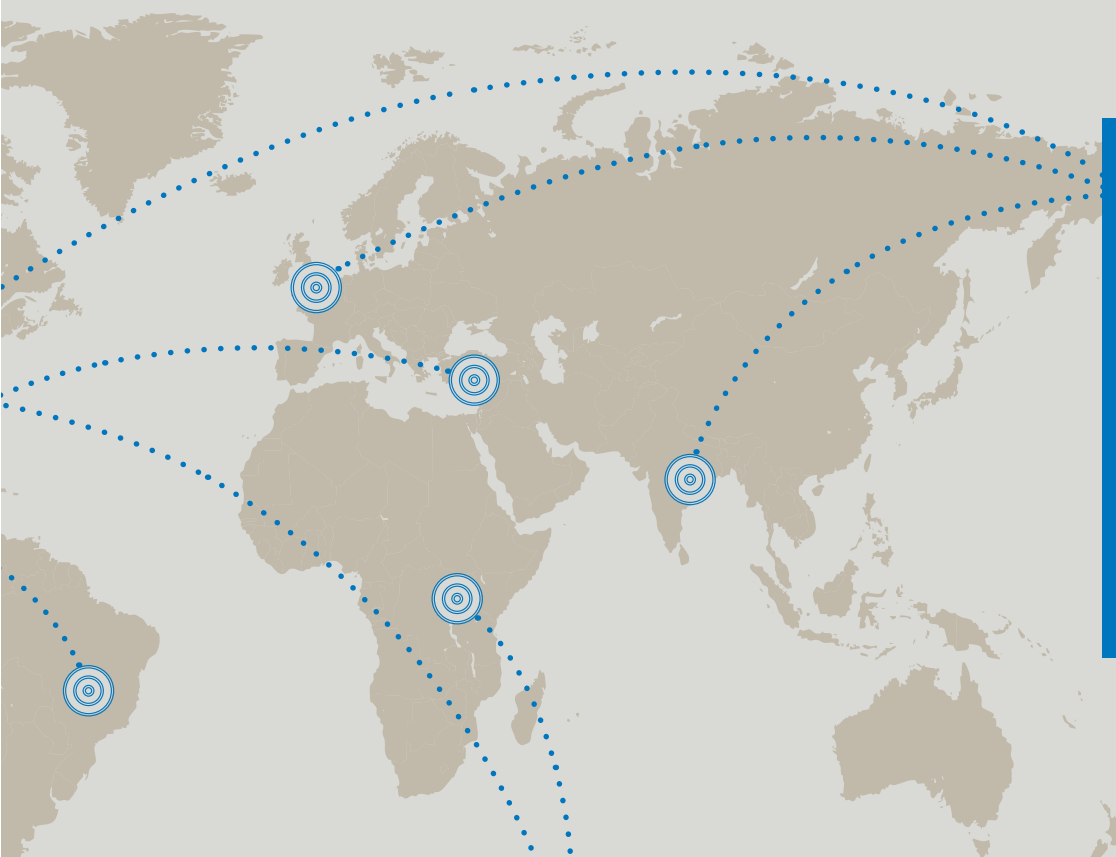


Pokój/zapobieganie
i łagodzenie konfliktów



Profilaktyka
i leczenie chorób

1,2 miliona członków Rotary tworzy ogólnoswiatową sieć, która pomaga społecznościom, realizując projekty z zakresu oświaty, służby zdrowia, dostępu do wody i innych.



Grant globalny z obszaru „Rozwój społeczny i ekonomiczny” wsparł Jhoole, firmę nonprofit zajmującą się szyciem odzieży, która została założona, by stworzyć miejsca pracy dla kobiet w Indiach.

Sponsorzy:
RC Crystal Palace & Norwood, Greater London (Anglia), dystrykt 6420 (Illinois, USA)



Zaadoptuj wioskę – w ramach grantu globalnego pod taką nazwą rotarianie wyremontowali szkolną klasę, kupili do niej meblowanie, komputery oraz podręczniki. Zainstalowali zbiorniki na deszczówkę, wsparli szkolenie zawodowe, utworzyli i przeszkolili 25 grup mikrokredytowych w Nkondo (Uganda).

Sponsorzy:
RC Kampala North (Uganda), dystrykt 5340 (Kalifornia, USA)



Jakie są międzynarodowe projekty Twojego klubu?
Podziel się sukcesami na blog.rotary.org



Dostęp do czystej wody i urządzeń sanitarnych



Zdrowie matki i dziecka



Upowszechnianie oświaty/alfabetyzacja



Rozwój gospodarczy i społeczny



SŁUŻBA

Powszechnie wiadomo, że ludzie, którzy aktywnie działają dla dobra innych, cechuje lepsze samopoczucie. A zatem z Twojego zaangażowania w Rotary korzystają nie tylko Twoja społeczność czy klub, ale także Ty sam. Aktywny rotarianin rozwija umiejętność przemawiania do audytorium, zarządzania projektem, planowania imprez. Spotyka interesujących ludzi ze swojej okolicy i ze świata. Próbuje wprowadzać zmiany w swoim otoczeniu, nie jest biernym obserwatorem rzeczywistości. Wspólne działanie daje poczucie sensu życia.

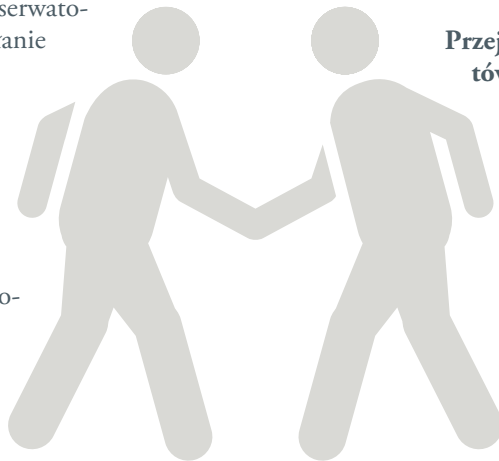
W Rotary możliwości pomocy humanitarnej są nieograniczone. Oto kilka z nich:

DZIAŁAJ LOKALNIE

Zaangażuj się w projekt prowadzony lub sponsorowany przez klub.

Określ potrzebę, jaką zauważasz w swoim otoczeniu i sam wymyśl akcję, która będzie odpowiedzialnością na nią.

Współpracuj z innymi klubami w regionie, w tym również z Interactem i Rotaractem przy realizacji wspólnego dużego projektu.



Rozmawiaj o swoich pomysłach z liderami klubu. Przypominaj o nich regularnie, Twoje sugestie mogą stać się podstawą do opracowania planu kolejnej klubowej akcji.

MYŚL GLOBALNIE

Bierz udział w międzynarodowych projektach humanitarnych Rotary.

Przejrzyj pomysły innych klubów i dystryktów na Rotary Showcase, to skarbnica rozmaitych lokalnych inicjatyw.

Wspieraj Rotary Foundation, która przekazuje miliony dolarów w grantach na rotariańską służbę humanitarną na całym świecie.

Jedź na międzynarodowe imprezy rotariańskie – tam poznasz zagranicznych partnerów do realizacji Twoich pomysłów i znajdziesz nowe inspiracje.

Przyjmij do siebie studenta rotariańskiej wymiany młodzieżowej. Dzięki Tobie on nauczy się wiele o kulturze Twojego kraju, a Ty o jego.

Wpłać na konto programu PolioPlus i dołącz do akcji End Polio Now. Za 60 centów kupujesz jednemu dziecku szczepionkę przeciwko polio.



PRZYJAŹŃ

Jedną z najpiękniejszych cech Rotary jest możliwość budowania wieloletnich przyjaźni i rozwijania kontaktów z rotarianami z innych miast, krajów i kultur. A w dodatku nawet jedna znajomość może stać się początkiem wspaniałego projektu.

W INTERNECIE

Zaktualizuj swój profil na www.rotary.org. Będziesz otrzymywać informacje dotyczące właśnie tego, co uważasz za istotne oraz nawiązywać kontakty z rotarianami, którzy mają podobne zainteresowania.

Wykorzystaj profil, by poznać liderów z różnych klubów. Od nich uzyskasz informacje, które są potrzebne, by tworzyć projekty i stać się aktywnym członkiem swojej społeczności.

Odkrywaj inspirujące historie innych rotarian na Rotary Voices – to oficjalny blog na stronie Rotary.

Czytaj na Rotary Showcase o rozmaitych pomysłach rotariańskich realizowanych na świecie. Możesz tam także napisać o akcji, jaką przeprowadził Twój klub.

Dowiedz się więcej o grantach rotariańskich na www.rotary.org/grants. Tam dowiesz się, jak składa się wnioski o grant globalny lub grant pakietowy na międzynarodowe projekty humanitarne.

Korzystaj z mediów społecznościowych, by nawiązywać znajomości. Bądź inspiracją dla innych, opowiadaj im o tym, co robisz w Rotary.

NA ŻYWO

Nie chcesz wciąż siedzieć przed komputerem? Oprócz spotkań klubowych jest wiele innych sposobów na to, by osobiście poznać innych rotarian. Oto kilka z nich:

Wciągnij rodzinę do Rotary. Interact, Rotaract, RYLA, rotariańska wymiana młodzieżowa mogą stać się dla Twoich dzieci przygodą życia. A może zaprosisz żonę/męża na spotkanie klubu?

Pojedź na konwencję RI, spotkasz tam rotarian z całego świata. To okazja, by doskonale się bawiąc, dowiedzieć się, jak poszerzyć swoje pole działania.

Gdy jesteś za granicą, gdziekolwiek na świecie, wybierz się na spotkanie

miejscowego klubu. Znajdziesz tam chętnych do współpracy przy nowych projektach i okazję do nawiązania przyjaźni. A do tego będziesz doskonalił język obcy.

Zamiast jechać na wycieczkę z biurem podróży, skorzystaj z Rotary Friendship Exchange (od ubiegłego roku działa ona w naszym dystrykcie). Będziesz mieszkać w domu rotarian, którzy pokażą Ci swój kraj.

Dołącz do bractwa albo rotariańskiej grupy działania. Poznasz innych rotarian, którzy mają takie same hobby lub zainteresowania jak Ty.

CO JESZCZE?

Oglądaj Rotary Video Magazine, czytaj „Rotarianina” albo inny magazyn rotariański, komunikaty i informacje na stronie dystryktu i na rotary.org. Szukaj tam inspirujących projektów i pomysłów.

Sprawdź także publikacje dostępne na shop.rotary.org

JUŻ DZIŚ NAWIĄŻ PRZYJAŹNIE!

DOŁĄCZ DO ROZMOWY!

www.rotary.org/socialnetworking



facebook



linkedin



youtube



blog



rss



flickr



twitter



pinterest



vimeo



instagram

CO OPRÓCZ KLUBÓW? RODZINA ROTARY

Rotary to znacznie więcej niż kluby. Służbę można zacząć jeszcze w gimnazjum, dlatego prowadzimy programy dla nastolatków i młodych dorosłych, którzy chcą poznać inne kultury, rozwijać w sobie cechy przywódcze i dzielić się z innymi swoim czasem i umiejętnościami. Zachęcamy ludzi w każdym wieku i wywodzących się z każdego środowiska, by wraz z nami pomagali swoim społecznościom. Poprzez kluby takie jak Twój Rotary organizuje i sponsoruje następujące programy:

Interact – program dla wszystkich uczniów w wieku 12–18 lat. Istnieje ponad 12 300 klubów Interact w 133 krajach. W ten sposób Rotary inspirowa nową generację liderów do odpowiedzialności społecznej i globalnego myślenia o ludzkości.

Rotaract organizują kluby Rotary, aby rozwijać cechy przywódcze i umiejętności zawodowe, a także potrzebę pomocy innym wśród młodych ludzi w wieku 18–30 lat. W 167 krajach działa 8000 klubów Rotaract.

Rotary Community Corps (RCC) to grupy nierotarian, którzy współpracują z Rotary, pomagają przy projektach charytatywnych związanych z lokalną społecznością. Istnieje ponad 6800 RCC w 78 krajach, wszystkie są zorganizowane i sponsorowane przez kluby.

Rotariańska Wymiana Młodzieżowa oferuje uczniom w wieku 15–19 lat możliwość wyjazdu za granicę. Co roku na świecie uczestniczy w niej ponad 8000 uczniów. Odwiedzają inne kraje na różny okres – wymiana trwa od tygodnia do pełnego roku akademickiego, ale zawsze jest lekcją innej kultury, tolerancji, zrozumienia dla innych i spojrzeniem na swój kraj z innej perspektywy.

Rotary Youth Leadership Awards (RYLA) to rotariański program szkoleniowy dla nastolatków i młodych dorosłych, który kładzie nacisk na odpowiedzialność społeczną, rozwój osobowości i porozumienie ponad podziałami.

Rotariańskie stypendia pokojowe (Rotary Peace Fellowships) oferują studentom możliwość zdobycia stopnia naukowego lub certyfikatu zawodowego na uczelniach, które współpracują z Rotary, prowadząc tam Rotariańskie Centra Pokoju. Stypendyści skupiają się na studiach z obszaru polityki zagranicznej i rozwiązywania konfliktów, tak aby w przyszłości mogli realizować się zawodowo jako działacze pokojowi.



Rotary



Przez prawie 100 lat Rotary Foundation pomagała klubom promować pokój na świecie, działać na rzecz ubogich i wysyłać młodzież na zagraniczne stypendia.

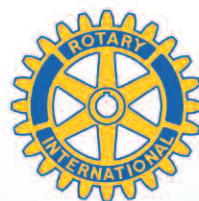


I nadal będzie.

Poszukaj sposobów finansowania działalności klubów poprzez nowe granty Rotary Foundation.
Wejdź na www.rotary.org/grants



Polio wciąż jest przyczyną kalectwa tysięcy dzieci na świecie. Dzięki Tobie możemy wyeliminować tę chorobę raz na zawsze. Odwiedź stronę rotary.org/endpolio i pomóż.



END POLIO NOW

Rotary

Jesteśmy tak blisko wygranej z polio